KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, WTOREK 10 LUTEGO 1931 ROKU. | Nr. 33.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NA FRONCIE SEJMOWYM.

DALSZA DYSKUSJA NAD BUDŻETEM.

ECHO SOBOTNIEJ BURZY.

WARSZAWA, 9.2. (Tel. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł Birkenmajer (B. B.) zwrócił się do marszałka Sejmu, żądając skorygowania protokułu stenograficznego co do okrzyku p. Kaweckiego podczas przemówienia gen. Galicy. Zdaniem posła Birkenmajera poseł Kawecki miał wykrzyknąć:

— Wyście służyli Niemcom! — gdy protokuł stenograficzny zanotował inne słowa, całkowicie zmieniające sens.

Marszałek odpowiedział, że przejrzy stenogram i o ile nie znajdzie tego wyrażenia prosi o pisemne oświadczenie tych posłów, którzy to wyraźnie styszeli.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.), który siedział w pierwszym rzędzie tuż przy pośle Kaweckim stwierdza:

— Jako najbliższy sąsiad posła Kaweckiego stwierdzam kategorycznie, że słowa, wypowiedziane przez niego brzmiały:

— Nie chcieliśmy pomagać Niemcom.

Gdy p. Kornecki to powiedział, wybuchła wrzawa na ławach B. B.

Pos. Birkenmajer: Pan łżesz!

Pos. Kornecki: Mogę na to przysięgać w sądzie.

Pos. Birkenmajer: To pan będzie krzywo przysięgać!

Marszałek: — Proszę także posła Korneckiego o złożenie pisemnego oświadczenia. Na tem uważam sprawę za załatwioną.

Z powyższego wynika, że B. B. chce się wycofać z sobotniej awantury w Sejmie.

Należy tu dodać, że okrzyk pos. Kaweckiego znajduje się w tem samem brzmieniu, w jakiem go podał p. Kornecki, zarówno urzędowym stenogramie sejmowym, jak i w tekście, zanotowanym przez stenografa do t. zw. djarjusza sejmowego. Nie ulega więc wątpliwości, że taki właśnie okrzyk padł, a nie inny.

SYSTEM POLICYJNY.

Sejm zkolei przystąpił do rozpatrywania budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

W toku dyskusji poseł Fijałkowski (K.. Chł.) uskarża się na niedomagania administracji i roli jej w czasie wyborów, oraz na system policyjny, panujący dzisiaj u nas.

POZIOM.

Polemizował z nim poseł Pachelczyk (B. B.), który w ferworze retorycznym prawił:

— Opozycja posługiwała się kłamstwem. Dosiadaliście — mówił, zwracając się do lewicy — wielkiego rumaka na rynku Kleparskim w Krakowie, myśląc, że to zapełni całą izbę waszymi stronnikami, a to była chuda szkapina, która nie mogła was dowieźć nawet do Brześcia. Dlatego samochodami trzeba was było dostawić. — (Oklaski na ławach B. B.).

Na takim to poziomie utrzymywana jest dyskusja budżetowa.

PRAKTYKI KONFISKAT.

Ostre przemówienie wygłosił poseł Żuławski (P. P. S.). Dotknął on charakteru budżetu dyspozycyjnego i policyjnego.

— Władza odgranicza się od społeczeństwa nieprzełamanym kordonem, a z czynnika bezstronnego staje się czynnikiem oficjalnym do urabiania społeczeństwa.

— Dowodem praktyki konfiskat jest konfiskata przedruku jednego z wierszy Remigjusza Kwiatkowskiego, gdzie mowa o tem, że:

Ten, co gwałci prawo,
Okrywa kraj niesławą
I powinien zginąć krwawo,
Jak zbój.

KARNAWAŁ POLITYCZNY.

W dalszym ciągu przemawiał min. Składkowski, który oświadczył, że w tej chwili jest karnawał, są zapusty. Co robi opozycja, to jest karnawał, to są zapusty i bal maskowy.

— Życzę panom, którzy się bawicie, żeby się bawili ochoczo, ale intensywnie i prędko, dlatego, że karnawał kończy się popielcem, a nastanie popielec polityczny, kiedy wróci... Kto wróci nie będę mówił, żeby nie mrozić zabawy.

Pos gen. Galica powrócił jeszcze raz do roli Józefa Piłsudskiego i oświadczył, że jeżeli on nie użył teraz środków ostatecznych, to tylko dlatego, że wygrał wojnę wewnętrzną i od tego czasu będzie budował naszą ojczyznę na drodze legalnej.

INNE BUDŻETY.

Przedyskutowano następnie budżet Ministerstwa sprawiedliwości, a w dyskusji min. Michałowski oświadczył, że mu nic nie wiadomo, ażeby niezawisłość sądów w Polsce została zniesiona.

Wreszcie przedyskutowano budżet Ministerstwa komunikacji.

We wtorek zrana odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej, na którem będzie omawiana sprawa nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.

PRZED SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Poseł Górczak (Kl. Nar.) pozwał przed sąd marszałkowski posła Ciszaka, który podczas przemówienia p. Górczaka przy budżecie Ministerstwa przemysłu i handlu rzucił pod jego adresem: — Dezerter!

Jest to pierwsza sprawa przed sądem marszałkowskim w obecnym Sejmie.

NAPAD NA P. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

W południe w bufecie sejmowym do pos. Niedziałkowskiego podszedł poseł Kleszczyński (B. B.) i zwrócił się do niego ze słowami:

— Pan mnie obraził w swoim dzienniku.

— Nie wiem kiedy i o co chodzi

— We wczorajszym numerze porównał mnie pan z Puryszkiewiczem.

P. Niedziałkowski: — Wprawdzie ja tej notatki nie pisałem, ale jako naczelny redaktor „Robotnika" biorę odpowiedzialność za wszystko, co drukujemy.

Wtedy poseł Kleszczyński zaatakował p. Niedziałkowskiego. Podczas przerwy obiadowej został ogłoszony przez P. P. S. następujący komunikat:

— P. P. S. stwierdza, że napad p. Kleszczyńskiego (B. B.), znanego na terenie sejmowym z dzikich wystąpień, uwłaczających godności ludzkiej, na prezesa Z. P. P. S. p. Niedziałkowskiego jest aktem bandytyzmu politycznego. Z. P. P. S. wobec tego zakazuje tow. Niedziałkowskiemu szukania t. zw. satysfakcji honorowej i poleca skierować sprawę do sądu państwowego.

Podwyżka podatku dochodowego,

czyli obniżka pensyj pracowniczych.

WARSZAWA, 9.2 (Tel. wł.) **Rząd przedstawił Sejmowi projekt nowej ustawy w sprawie poboru 10-procentowego dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych. Obecnie od roku 1926 — 27 sprawa była załatwiana w drodze ustawy skarbowej. Pobierano ten dodatek na mocy corocznej uchwały Sejmu.**

Projekt rządowy datowany dnia 6 lutego wprowadza 2 zmiany:

1) Ustawa stabilizuje ten dodatek to jest na stałe podwyższa podatek o nowe 10 proc.. którego uchylenia domagał się Klub Narodowy w obecnej dyskussji;

2) Rozszerza zakres opodatkowania. **Dodatek nie będzie pobierany od podatku od lokali, placów niezabudowanych, daniny, majątkowego, lasów, opłat celnych i dodatku samorządowego.**

Rozszerzenie dotyczy **przedewszystkiem podatku dochodowego od uposażeń służbowych, który był dotychczas wyjęty od tego dodatku. W ten sposób projekt rządowy ustanawia nowy podatek dla wszystkich, pobierających uposażenia służbowe, zarówno w instytucjach państwowych, jak i prywatnych, czyli poprostu jest to obniżenie pensyj wszystkich pracowników.**

Min. Matuszewski twierdzi, że dodatek ten przyniesie skarbowi 9 milj. zł. w roku bieżącym.

Nowy projekt rządowy jest znakomitą ilustracją akcji, prowadzonej przez min. Prystora, w sprawie zniżki cen.

Rocznica koronacji Ojca św.

Całe miasto przystroi się świąteczne.

CITTA DEL VATICANO, 9.2. Odbywają się wielkie przygotowania do uczczenia rocznicy koronacji Piusa XI. Całe miasto watykańskie będzie wspaniale przyozdobione w dniu 12 lutego, przyczem wojska papieskie wystąpią w mundurach galowych. W Kaplicy Sykstyńskiej w obecności Papieża i Jego Dworu, oraz Antykamery Eklezjastycznej. korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rodów rzymskich. odbędzie się msza pontyfikalna, poczem Ojciec Święty przyjmować będzie życzenia.

W niedzielę 8 lutego r. b. o godz. 16.30 w Arcybazylice Laterańskiej, jako Bazylice Papieskiej i „caput urbis et orbis" odśpiewane było uroczyste Te Deum. by uczcić datę wstąpienia na tron (6 lutego) i koronacji (12 lutego) Piusa X.

Francuska opinja publiczna

przeciw pożyczce dla Niemiec.

PARYŻ, 9.2. Sprawa pożyczki. która ma być udzielona Niemcom, w dalszym ciągu ponieca opinję publiczną.

Dzisiejszy „L'Ordre" przestrzega w artykule wstępnym przed udzieleniem tej pożyczki, która — zdaniem dziennika— może spowodować wielkie straty dla szerokich mas. składających swoje oszczędności w bankach, nie mówiąc już o tem, że Niemcy tej pożyczki mogą użyć w celu zaopatrzenia się w dostateczną ilość amunicji dla prowadzenia nowej wojny.

W związku z interpelacjami, zgłoszonemi przez przedstawicieli prawicy w izbie deputowanych. Mandela, Franklin-Bouillon'a i Dumat'a, które na wtorkowem posiedzeniu z pewnością będą przedmiotem gorącej dyskusji, rząd Lavala zwołał na dziś posiedzenie rady gabinetowej, celem ustalenia stanowiska rządu wobec tych interpelacyj.

Intrepelacje mogą stać się dla rządu o tyle kłopotliwe, iż dalsza egzystencja obecnego rządu, tak namiętnie zwalczanego przez nich, ściśle związana jest z bezwarunkowem poparciem prawicy. niezadowolonej z toczących się rokowań pożyczkowych.

Na miejsce ustępujących

NOWI POSŁOWIE.

WARSZAWA, 9.2 (Tel. wł.). Na miejsce b. min. Kwiatkowskiego wchodzi do Sejmu p. Halfar z Cieszyna, na miejsce dr-a Nowaka — p. Mękarski, na miejsce p. Krzyżanowskiego — p. Ziętek, na miejsce p. Zdzisława Lechnickiego — p. Kozłowski.

Von Moltke

POSŁEM W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 9.2 (Tel. wł.). Rząd Rzeszy niemieckiej postanowił przedstawić prezydentowi Rzeszy do podpisu nominację dr-a Hansa Adolfa von Moltke na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie. Podpisanie jego nominacji i przyjazd do Warszawy oczekiwany jest w najbliższym czasie.

Po katastrofie krakowskiej

ARESZTOWANIE SPRAWCY, KANCELISTY OCHOŃSKIEGO.

KRAKÓW, 9.2. W związku z katastrofą kolejową urzędowała od rana dyrekcyjna i sądowa komisja śledcza, przesłuchując personel kolejowy. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został kancelista Ochoński, który fałszywie nastawił zwrotnicę, powodując katastrofę. Władze kolejowe, zawiesiły w urzędowaniu dyżurnego ruchu Dudę, którego również aresztowano. Śledztwo sądowe prowadzi sędzia śledczy dr. Wątor i prokurator Michałowski. Szkody wyrządzone w taborze kolejowym wskutek katastrofy nie są jeszcze ustalone.

PRZEGLĄD PRASY.

Apel do społeczeństwa.

Pod takim tytułem zamieścił prof. Rybarski artykuł w „Gazecie Warszawskiej", w którym przypomina, że w dyskusji budżetowej zarówno p. minister przemysłu i handlu, jak i p. minister rolnictwa, apelowali do społeczeństwa, aby w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej nie poddawało się pesymizmowi i jednoczyło się dla wspólnego wysiłku.

Oto pisze prof. Rybarski — zadajemy sobie następujące pytanie: czy to wszystko, co się od kilku lat w Polsce dzieje, sprzyja uruchomieniu nowych sił narodu, wydobyciu z niego twórczej siły? Dzisiaj apeluje się do społeczeństwa, do jego wspólnego wysiłku. Ale czy wiara w naród, wiara w społeczeństwo, była pierwiastkiem, któryby chciał uwzględniać obecny system rządzenia? Czy na nim kiedykolwiek chciał budować? Przeciwnie, robiono wszystko, by ten pierwiastek usunąć z życia państwowego, jako twórczą siłę.

Najpierw przekonywano społeczeństwo, że ono nie potrzebuje o niczem myśleć, niczem się zajmować, bo jest ktoś, kto zamiast niego myśli i działa; może spać spokojnie, bo jest ktoś, kto nie śpi. Szerzono płytki optymizm, że wszystko jest najlepiej, że wszystkie trudności są przemijające, że Polska już weszła na drogę wspaniałego rozwoju. Wszystkie głosy ostrzegawcze piętnowano, jako defetyzm, jako krakanie, którego źródłem jest ambicja zawiedzionych polityków. Gdy się przez parę lat temi różnemi kołysankami usypiało, nic dziwnego, że srogiem jest przebudzenie. Reakcja jest zupełnie zrozumiała.

Autor wyraża opinję, że kto społeczeństwo lekceważył przez długie lata, a dzisiaj, gdy przyszła bieda, apeluje do niego, ten może znaleźć głuchych słuchaczy.

Obawy... trzeciego wyjścia.

W związku z wniesieniem do Sejmu ponownie przez B. B. jego starego wniosku o zmianie ustroju, nie od rzeczy będzie przytoczyć następujące uwagi, zamieszczone na czele ostatniego zeszytu „Przełomu" (nr. 5):

— Stabilizacja rządów na dłuższy czas (formalnie „zapewniona" do r. 1935, a nawet do r. 1940: na lata 1933 do 1940 przypada następna kadencja na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej) i rozwiązanie faktyczne stosunku Rządu do Sejmu przez stworzenie większości ogromnie ułatwiają życie obozu rządzącego, osładzają mu znaczne trudności, stworzone przez kryzys gospodarczy, ciężkie położenie międzynarodowe, a poniekąd i przez sprawę brzeską. Jednakowoż nie przynosi to wszystko zamknięcia procesu rewolucji, otwartego w maju 1926 r. Niema bowiem jeszcze nowego prawa, któreby zastąpiło dawne, a to właśnie wywołuje ten kryzys moralny w społeczeństwie, którego groźne symptomaty obserwujemy od kilku tygodni. Niema też poważnych szans, aby ten Sejm uchwalił kwalifikowaną większością odpowiednią zmianę Konstytucji. Szanse, jakie być mogły, zostały, jak się zdaje, przez sprawę brzeską przekreślone. Przynajmniej sytuacja tak się obecnie zarysowała. Przegroda, powstała między partjami a obozem rządzącym, jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić uzyskanie przez ten ostatni brakujących mu w Sejmie głosów. A zatem obóz rewolucji majowej staje przed dylematem: albo odnowienia okresu walki ustrojowej w r. 1935, t. j. po wygaśnięciu kadencji obecnego Sejmu, albo też przyśpieszenia tego okresu przez wcześniejsze rozwiązanie Sejmu i przystąpienie w najdogodniejszym momencie do walki, w której stawką będzie znowu cała karjera grupy rządzącej, a także rzeczy stokrotnie od niej ważniejsze. Pozostaje, trzecie wyjście, t. j. zrezygnowanie z finalizacji przewrotu i sprawowanie łatwych rządów w niezmienionym, wczorajszym ustroju nie może wchodzić w rachubę.

Nacisk, położony na niemożliwość tego... trzeciego wyjścia, wskazuje, że tego właśnie obawiają się w grupie „Przełomu" przedewszystkiem, a wniesienie przez B. B. ośmieszonego wniosku poprzedniego potwierdza słuszność tych domniemań.

Gospodarka sejmikowa.

Należący do prasy prorządowej „Kurjer Polski", w artykule, zatytułowanym „Waluta sejmikowa", a traktującym wogóle o rozrzutnej gospodarce samorządowej, prowadzonej przez sejmiki pod przewodnictwem starostów, opisuje następującą — jak twierdzi — autentyczną historję:

W jednym z powiatów zachodniej dzielnicy znalazł się energiczny, przedsiębiorczy starosta. Jako przewodniczący sejmiku zapragnął uszczęśliwić ludność i wszedł na drogę szerokiej gospodarki inwestycyjnej. Zapomniał jednak, że wedle stawu grobla. Dochody nie wystarczały na pokrycie szlachetnego entuzjazmu twórczego. Cóż więc robić?

Znalazł prosty sposób. Zaczął drukować coś w rodzaju asygnat i zobowiązał się przyjmować je w kasach samorządowych przy płatnościach z różnych tytułów. Komunalna kasa oszczędności otrzymała rozkaz przyjmowania asygnat na rachunek sejmiku. Jednem słowem zrodziła się w Pipidówce nowa waluta. Powiat zaczął płacić asygnatami i przyjmować je od ludności. Asygnaty mogły krążyć z ręki do ręki.

Znalazł się jednak dowcipniś, który również chciał tanim kosztem rozwiązać problem swego budżetu osobistego. Zaczął podrabiać ową walutę sejmikową. Wkrótce okazało się, że kasa oszczędności wykupiła więcej asygnat, niż powiat wypuścił. Kto ma pokryć stratę? Starosta mówi, że kasa, bo przyjęła fałszywe asygnaty. Kasa odpowiada, że druk asygnat był tak technicznie prosty, że podrobienie nie nastręczało trudności i nie można było odróżnić prawdziwych od fałszywych. Ładny interes.

„Kurjer Polski" stwierdza, że myśl podobnych eksperymentów rodzi się nietylko na prowincji.

Jest to kwiatek — mówi „Kurjer Polski" — wyrosły na niwie dyletantyzmu i tupetu, tak znamiennej dla ostatnich kilku lat. Niema się zresztą czemu dziwić. Czyż jedno z Ministerstw nie usiłowało również paść się na podobną drogę? Przypadek zrządził, że Ministerstwo skarbu dość szybko potrafiło nakryć nowe przedsiębiorstwo emisyjne i położyć kres nadużyciu.

Rozrzutnej gospodarce samorządowej winne są — według „Kurjera Polskiego" — w pewnej mierze i władze centralne:

Oto pisze prof. Rybarski — zadajemy gospodarka finansowa samorządów nabrała zbyt wielkiego rozpędu nie tylko z własnej winy. Władza nadzorcza samorządów miała również coś do powiedzenia. Wiatr nie tyle „od morza", ile wiatr zgóry rozpinał żagle prowincjonalnych dygnitarzy. I dlatego właśnie społeczeństwo przyjęło z ulgą wiadomość, że Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik nakazujący zaciśnięcie pasa. Cudownie! Szkoda tylko, że podobny okólnik nie ukazał się przed trzema laty.

KANADA MISTRZEM ŚWIATA.

POLSKA WICEMISTRZEM EUROPY.

W ub. niedzielę odbył się w Krynicy finałowy mecz o mistrzostwo hokejowe Europy i świata.

Mistrzostwo Europy po rozgrywce między Austrją i Szwecją (1 : 0) zdobyła Austrja.

W południe odbyło się spotkanie drużyn Polski i Czechosłowacji z wynikiem nierozstrzygniętym (0 : 0). Dzięki temu wynikowi wicemistrzostwo Europy zdobyła Polska.

O godzinie 6 wieczorem do rozstrzygającej walki o tytuł mistrza świata stanęły dwie drużyny amerykańskie: Kanady i Stanów Zjednoczonych (U.S.A.). Wynik meczu wypadł szczęśliwie dla kanadyjczyków, którzy pokonali U. S. A. w stosunku 2 : 0. Zwycięstwo to oddało tytuł mistrza świata w ręce Kanady.

Najciekawsza była walka między Polską a Czechosłowacją, jaka rozegrała się w południe przy udziale około 6.000 uczestników widowiska, w tem około 700 Czechosłowaków, którzy specjalnie przybyli do Krynicy i z wielkim niepokojem śledzili przebieg walki.

Gra była przez cały czas bardzo zacięta, a nawet brutalna, przyczem drużyna polska grała bardzo ofiarnie, pragnąc za wszelką cenę uzyskać conajmniej wynik remisowy, któryby jej dawał wicemistrzostwo Europy. Czesi walczyli również z wielką ambicją, jednak ich atak zawiódł.

Drużyny wystąpiły do walki w następujących składach. Polska: Stogowski, Adamowski, Kowalski, Krygier, Sokołowski, Tupalski; rezerwa: Materski, Sabiński.

Skład Czechosłowacji: Peka, Dorasil, Pusbauer, Maelcek, Hromadka; rezerwa: Tozicka, Kral, Heinz.

OSTATECZNA TABELA.

Ostateczny wynik finałowych rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Kanada 9 punktów, bram. 14 : 0, 2) Stany Zjednoczone 8 punktów, bram. 8 : 3, 3) Austrja — 4 punkty, bram. 4 : 12, 4) Polska — 4 punkty, bram. 3 : 6, 5) Czechosłowacja 3 p., bram. 2 : 5, 6) Szwecja — 2 punkty, bram. 1 : 6.

W zastępstwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej puhar, ofiarowany przez Prezydenta, wręczył min. Zaleski kapitanowi drużyny kanadyjskiej. Nagrodę marsz. Piłsudskiego, przeznaczoną dla mistrza Europy, wręczył min. gen. Konarzewski kapitanowi drużyny austrjackiej, która również otrzymała nagrodę ambasadora Willisa za najpiękniejszą grę.

PARASOL ZAMIAST GRZYBA.

W jednym z krynickich zakładów gastronomicznych zasiadło przy stole dwu korespondentów angielskich, którzy przybyli na międzynarodowe zawody hokejowe.

Obaj byli głodni i mieli wielki apetyt na pieczarki, bądź inną potrawę z grzybów.

Anglicy znali tylko ojczysty język i w żaden sposób nie mogli porozumieć się ani z kelnerem, ani z zarządem restauracji.

Tłomaczyli na migi, jak tylko mogli, że chcą zjeść porcję grzybów.

Naprózno.

Wreszcie jeden wpada na genjalną myśl. Chwyta papierową serwetkę i kreśli na niej w kilku ruchach ołówkiem wspaniały — jak mu się zdawało — grzyb.

— Aha — powiada głośno kelner, kiwa głową, że już zrozumiał i szybkim krokiem wybiegł z sali.

Nie było go dość długo.

Wreszcie wraca, w ręce trzyma... wielki otwarty parasol.

Anglicy przyjęli to salwą śmiechu.

Skandal finansowy we Francji.

Coty nie chce płacić podatku.

PARYŻ, 9.II. Serja skandalów we francuskiem życiu publicznem powiększyła się o sprawę, której bohaterem jest znany w życiu politycznem wydawca dzienników i fabrykant perfum, Coty.

W roku 1920 władze podatkowe nałożyły na niego podatek od zysków wojennych w wysokości 10 miljonów franków. Coty, który przez dłuższy czas zwlekał z zapłaceniem tej sumy, otrzymał wreszcie obniżenie pierwotnego wymiaru podatków do 3 miljonów franków które miały być uiszczone do lutego r. ub.

Jednakże i ta suma nie może być dotychczas wyegzekwowana, ponieważ podobno nie można obłożyć aresztem żadnego z jego licznych objektów przemysłowych. Wszystkie zakłady wydawnicze i inne przedsiębiorstwa przemysłowe Coty przekształcił na towarzystwa akcyjne, sam zaś zamieszkuje całe piętro, urządzone z wielkim przepychem w hotelu „Astoria", resztę zaś swego majątku przepisał na nazwisko żony.

Sprawa ta ma być przedmiotem śledztwa przed komisją parlamentarną.

19 tys. zmarło na tyfus

w piekle na Sołówkach.

Londyn, 9.2. Cała niedzielna prasa zamieszcza wstrząsające opisy życia skazańców politycznych na Sołówkach.

Dzienniki ogłaszają 9 protokułów zeznań uciekinierów z obozów bolszewickich, przesłanych Mac Donaldowi przez posła konserwatywnego Bellrairsa w związku z wniesionym przez niego do parlamentu wnioskiem zakazu importu drzewa sowieckiego, przy eksploatacji którego pracuje około 60 tysięcy więźniów politycznych w obozach leśnych północnej Rosji. Stwierdziwszy charakter przymusowy robót, związanych z gospodarką leśną sowietów, dzienniki na podstawie wymienionych protokułów obliczają liczbę zmarłych na panujący w obozach tyfus na 19.000 w jednym miesiącu maju 1930 r.

Obecnie dziennie umiera 15 proc. więźniów politycznych, zatrudnionych w obozach leśnych. Przyczyną ich śmierci jest mróz, przed którym nie zabezpieczają otwarte baraki.

Pogrzeb mec. Korenfelda

WARSZAWA, 9.2. W niedzielę 8 bm. o godz. 12 w południe odbył się pogrzeb b. p. mec. Korenfelda z domu żałoby przy ul. Czackiego 8 na cmentarz żydowski.

Jak już donosiliśmy, adw. Korenfeld w czasie rozprawy przeciwko oskarżonym o zajście w Alejach Ujazdowskich zmarł nagle na udar serca. Na pogrzeb przybyły tłumy publiczności, palestra warszawska oraz przyjaciele zmarłego. W kondukcie niesiono wiele wieńców, m. in. od oskarżonych w procesie o zajście w dniu 14 września. Nad mogiłą zmarłego wygłoszono szereg przemówień, m. i. przemawiał dziekan Nowodworski w imieniu Rady adwokackiej, dr. Wiewiórka i inni.

Na Maderze

KRWAWE ROZRUCHY.

PARYŻ, 9.2. Z Lizbony donoszą, iż sytuacja na Maderze w dalszym ciągu jest naprężona.

Jak wiadomo, w związku z wprowadzeniem monopolu na zboże i mąkę na Maderze wybuchł strajk generalny, który doprowadził do burzliwych demonstracyj i krwawych starć demonstrantów z policją.

Celem złagodzenia sytuacji władze czasowo wstrzymały wprowadzenie w życie wspomnianego rozporządzenia monopolowego, podniecenie trwa jednak w dalszym ciągu, tak, iż rząd portugalski wysłał do Funchalu kontrtorpedowiec z oddziałem kulomiotów celem zapobieżenia dalszym rozruchom.

Sprawa gen. Butlera

ZOSTAŁA UMORZONA.

LONDYN, 9.2. Z Nowego Yorku donoszą, iż w kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie fakt umorzenia przez departament marynarki St. Zjednoczonych sensacyjnie zapowiadającej się sprawy przeciwko generałowi amerykańskiemu Butlerowi, która miała w tych dniach rozpocząć się przed trybunałem wojennym.

Jak wiadomo, gen. Butler podczas przemówienia publicznego nazwał Mussoliniego wściekłym psem, co spowodowało pewne naprężenie w stosunkach amerykańsko - włoskich oraz wysłanie noty ze strony rządu St. Zjednoczonych z wyrazami ubolewania dla Mussoliniego.

Jednocześnie z umorzeniem postępowania przed trybunałem wojennym departament marynarki St. Zjednoczonych udzielił generałowi Butlerowi napomnienia. Okoliczność, że umorzenie sprawy generała Butlera nie towarzyszyło żadne wyjaśnienie urzędowe przyczyny umorzenia wywołała w kołach politycznych ożywione komentarze.

SPOJRZENIE Z UKOSA.

NA WARTOŚĆ PRACY PARLAMENTARNEJ.

Warszawa, 7 lutego.

Od r. 1928, tj. od czasu, kiedy wystąpiło stronnictwo BB na widownię publiczną, systematycznie podjęto starania, żeby parlament jak najmniej pracował. Najważniejszą, gwarantowaną Konstytucją pracę: uchwalenie budżetu — starano się zawsze skrócić, ile się jedynie da, do dwu czy trzech miesięcy. Chodziło rządowi o to, żeby parlament milczał, a głos opinji, jaki się z jego trybuny rozlegał, by był jak najrzadszy i nie budził społeczeństwa.

Obecna sesja przypomina bardzo sesję minioną. Sesja budżetowa roku 1929-30 została skrócona przymusowo wskutek jej odroczenia, następnie zaś wskutek dwukrotnego przesilenia gabinetowego. Parlamentowi zaś zależało na wypełnieniu swych zadań, więc pracował jak najwytężeniej. Teraz zaś, jakkolwiek czasu mogło starczyć, skrępowano Sejm rygorami regulaminowemi: zachowując pozory parlamentaryzmu, zniewolono go do pośpiechu, do wzięcia tempa błyskiwicznego, do ograniczenia się w czasie.

Charakteryzowaliśmy już trudność i iluzoryczność prac w komisjach. To samo odnosi się do obrad plenarnych budżetowych. Ledwo się one zaczęły, już się mają ku końcowi. Określono kontyngent czasu niezwykle szczupły, nie pozwolono klubom dzielić się wyznaczonym czasem. Kto to zrobił? Czy, jak bywało dawnemi laty, kluby same ustalały sobie długość czasu przemówień? Czy się zasięga kiedykolwiek opinji klubowych? Nigdy.

Marszałek Świtalski jest uzbrojony w regulamin bardzo ostry i dający mu władzę niemal dyktatorską. Tembardziej skoro ma oparcie o większość. Korzysta też z tego w pełni. Przeprowadza, co chce. Ograniczono już formę interpelacyj do Rządu, a ostatnio ograniczono nawet kwestję wniosków. W piątek zaszedł niesłychanie znamienny wypadek wstrzymania przez marszałka wniosku PPS. dlatego, iż miał immunizować artykuł „Robotnika", który uległ konfiskacie. Rozwinięto tedy kontrolę nad interpelacjami, nad wnioskami, nad przemówieniami, często bowiem marszałek przerywa mówcom, zwracając uwagę, że nie mówi do przedmiotu, będącego na porządku dziennym.

W takiej sytuacji walka na terenie parlamentarnym jest niesłychanie trudna. Dodajmy do tego, o czem wspomniał pos. Rybarski w swem głównem przemówieniu, że stronnictwa niezależne nie posiadają dostępu do aktów, do materjałów, że trudno im uzyskać bezpośrednie informacje. A gdy kilkakrotnie cytowano dokumenty, jak np. poufne okólniki — to ze strony Rządu i BB traktowano to niemal jako... zdradę państwową.

Główny ciężar krytyki działalności państwowej Rządu i główny ciężar opozycji spoczywa dzisiaj na Klubie Narodowym. Nietylko dlatego, że jest on klubem najliczniejszym, lecz przedewszystkiem dlatego, że rozporządza najtęższemi jednostkami. Dyskusja budżetowa w komisji mogła Klubowi Narodowemu dać dużo satysfakcji: do poszczególnych działów wysyłał ludzi przygotowanych i znających się na rzeczy, którzy, lubo ograniczeni w materjale — posiadali na podstawie bodaj dociekań statystycznych i prac ogólnych wysnuwać wnioski, które poważnie szachowały koła rządzące. I to we wszystkich dziedzinach: czy to chodziło o skarb, czy podatki, czy rolnictwo, czy oświatę, czy zagadnienia pracy. Dlatego też przedstawiciele Rządu poświęcali ich przemówieniom najwięcej uwagi i najwięcej z nimi polemizowali. Szczególniejszy położyć trzeba nacisk na fakt, że w pracy wybijać się poczęły jednostki nowe, młode, które dopiero wchodzą w szranki życia parlamentarnego.

Zgoła inaczej jest na lewicy. PPS dawniej posiadała wybitne siły intelektualne, które teraz bądź do Sejmu nie weszły, bądź też posunęły się w wieku i nie biorą czynniejszego udziału w życiu. Daszyński jest cierpiący na serce, Lieberman choruje, Diamand niewybrany. Cały ciężar klubowy spoczął na pp. Niedziałkowskim, Czapińskim, Żuławskim i Pużaku.

Jeszcze słabiej się przedstawia stan rzeczy w Klubie chłopskim, gdzie brak jest wybitnych indywidualności, gdzie dotychczasowi przewódcy, jak Dąbski, Witos, Kiernik usunęli się na plan drugi z takich czy innych powodów.

Nie można powiedzieć, żeby wśród BB był nadmiar sił. Poprzedni Sejm był intelektualnie lepiej u nich złożony: coprawda, najwięcej inteligencji dawali im konserwatyści, których teraz odkomenderowano do Senatu. Partją BB dzisiaj niepodzielnie rządzą pułkownicy. Są to ludzie przedewszystkiem odważni. Podejmują się każdej roli i każdej pracy, czy są do niej uzdolnieni czy też nie, tłomacząc sobie zasadę: uczymy się przez całe życie. A specjalizowanie się w czemkolwiek? Wszak przeciwko „specjalistom" bardzo ostro występowała „Gazeta Polska". Ustąpienie prof. Krzyżanowskiego jest na terenie parlamentarnym dla nich bolesnym ciosem. Ale w razie potrzeby zastąpi go pos. Sanojca lub pos. Rzóska: tacy specjaliści do wszystkiego, aż rwą się do każdego referatu i do każdej pracy. Tak zdobywają oni szlify pułkownikowskie i uznanie możnych. I są zadowoleni. Szczególnie ubodzy są w dziedzinie finansowo-gospodarczej. Rachują tu, jak wszędzie zresztą, na pomoc Rządu i jego urzędników. Bo słusznie podkreślono, iż nie jest to Blok współpracy z Rządem, lecz Blok aprobaty — rządowej polityce.

To się dzieje. **H. W.**

MNIEJSZOŚCI.

Oświadczenia w rozprawie budżetowej.

Do stałych twierdzeń obozu rządzącego obecnie należało i to, że dopiero oni potrafią doprowadzić do porozumienia z mniejszościami.

Wiadomo, jak ta sprawa wygląda od r. 1926, jakie były różne wahania rządów pomajowych w szczególności wobec żydów, jakie bywały próby t. zw. ukraińskie, oraz do czego to wszystko doprowadziło. Rządy, lekceważące prawo wogóle, nie mogą oczywiście wprowadzić dobrych podstaw współżycia mniejszości z państwem. A zarazem i przedewszystkiem nie mogą wśród nich wywołać szacunku.

Więc też i ostatnia ogólna rozprawa budżetowa z 5 bm., w której stronnictwa określają swe ogólne stanowisko wobec rządów w państwie, dała nowe w tym względzie potwierdzenia niepomyślnego stanu rzeczy.

Nawet imieniem Koła żydowskiego, które z rządami obecnemi zachowuje stosunki bez palenia mostów, złożył pos. Thon oświadczenie, w którem położono nacisk m. in. na złą politykę gospodarczą, na zbyt wysoki budżet, na pauperyzację kraju, z takiem zakończeniem.

— Biorąc to wszystko pod uwagę, Koło żydowskie stwierdza, że nie dla zaznaczenia swojej opozycji wobec Rządu, do którego się raczej odnosi zupełnie objektywnie, tylko z czysto rzeczowych względów powyżej wyłuszczonych nie będzie mogło udzielić przedłożonemu budżetowi swojej aprobaty.

Stanowisko Klubu ukraińskiego, imieniem którego przemawiał poseł Zahajkiewicz, oświetla dostatecznie taki ustęp przemówienia:

— Mówi się o dyktaturze w Polsce, ale jest u nas dyktatura nie jedna, bo każdy starosta, każdy posterunkowy policji jest dyktatorem, interpretującym ustawy według swego widzimisię. Przechodzę do t. zw. pacyfikacji, czyli pogromu. (Min. Składkowski: Panie marszałku, ja protestuję przeciw nazywaniu działania władz państwowych pogromami). Zarzucają nam oponenci, że mówimy tylko o samej pacyfikacji, a nie o jej przyczynach. Owszem, pomówmy raz o przyczynie. Przyczyna tkwi w stosunkach, w których żyjemy. Przyczyna leży w samej możliwości zrodzenia się takiej myśli, że poza legalnemi środkami szukać należy sposobów zwrócenia uwagi na stosunki, w jakich żyje ludność ukraińska. To jest źródło tragedji: zwątpienie i rozpacz.

Szczególnie przykro zaś brzmiało w obecnej chwili oświadczenie Klubu niemieckiego, które złożył poseł Franz, mówiąc m. in.:

— Klub niemiecki nawet z punktu widzenia obywatela polskiego nie może głosować za budżetem. Tembardziej nie może mieć zaufania do Rządu, jako mniejszość narodowa. Skargi nasze nie znalazły nigdy posłuchu u władz rządowych, wobec czego zmuszeni byliśmy zwrócić się do Ligi Narodów. Dopiero Rada uwzględniła nasze skargi i napiętnowała krzywdy.

Tak wyglądają wyniki tej osławionej w zapowiedziach wieloletniej polityki obozu rządzącego dziś w Polsce wobec mniejszości.

Dlaczego nowy gabinet francuski

jest centrowo - prawicowy?

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w lutym 1931 r.

Po raz czwarty przyszedł do rządów w tej Izbie gabinet centrowo-prawicowy. I nie potrzeba słuchać głosów opozycji, aby, porównawszy skład gabinetu p. Lavala z poprzednimi gabinetami p. Poincarego i dwoma gabinetami pana Tardieu, dojść do przekonania, że w Izbie, wybranej w r. 1928 istnieje ciągłość rządów centrowo - prawicowych. Przyczyna tego zjawiska tkwi w ciekawej strukturze francuskiego życia parlamentarnego, bardzo płynnego, niezorganizowanego, niekarnego nawet. W parlamencie francuskim niewiele jest miejsca dla partyj zorganizowanych jako pewna całość i czerpiących swe soki z organizacji lokalnych, rozsianych po całym kraju. Takich partyj jest w parlamencie francuskim zaledwie trzy: dwie na lewicy i jedna na prawicy, poza komunistami, oczywiście, nie odgrywającymi w życiu parlamentarnem Francji poważnej roli i nie mającymi wpływu na układ sił w Izbie.

Najlepiej zorganizowaną partją są socjaliści, opierający swą siłę przedewszystkiem na związkach zawodowych. Obok nich stoją radykali, którzy do niedawna też jeszcze byli grupą, złożoną tylko z deputowanych i z sympatyków w kraju.

Wszystkie inne stronnictwa, zarówno na prawicy, jak i na lewicy, a szczególnie w centrum, to są tylko grupy parlamentarne pozbawione zorganizowanych kadr w kraju i opierające swój żywot jedynie na głosach swych sympatyków podczas wyborów. Ten ciekawy system ma to do siebie, że o ile w partjach wszelkie większe przesunięcia głosów są niemal wykluczone, o tyle w luźnym składzie grup zachodzą przy każdych wyborach często znaczne nawet przesunięcia, zależy to bowiem od nastroju mas wyborców.



Ta struktura nie jest wypływem przypadku, przeciwnie jest tylko logicznem przystosowaniem życia politycznego do charakteru przeciętnego Francuza. Przeciętny Francuz stroni od polityki w życiu codziennem. Uważa, że spełnił swój obowiązek podczas wyboru i przyczynił się do wysłania do parlamentu człowieka, którego specjalnością jest polityka, jak jego specjalnością jest np. handel, uprawa roli, czy winnic.

Zupełnie odrębne stanowisko w parlamencie francuskim zajmują socjaliści, którzy ze względów zasadniczych nie wchodzą do żadnego rządu „burżuazyjnego", gotowi są natomiast każdej chwili przyjąć całkowitą odpowiedzialność za rządy. Do tego są jednak za słabi. Każdy więc kandydat na premjera zgóry musi wykluczyć ze swej kombinacji udział socjalistów. Socjaliści narodowi i republikanie lewicy (Briand-Painleve) liczą razem zaledwie 30 deputowanych. Pozostaje przeto, jako podstawa każdorazowego rządu, centrum z udziałem prawicy, lub pozasocjalistycznej lewicy.

Trzeba jednak stwierdzić, że w tej Izbie możliwy jest gabinet centrowo-lewicowy, a jeśli dotąd nie udało się go stworzyć, to jedynie wskutek stanowiska radykałów, których przywódcy, mimo formalnego zezwolenia ostatniego kongresu w Grenoble zapędzili się w ślepy zaułek. Wykluczywszy się bowiem zgóry od współpracy z prawicą, co jest zrozumiałe, obstawili udział swój w rządach koncentracji republikańskiej takiemi ekskluzywami, już nie przeciw stronnictwom, ale przeciw osobom nawet, że uniemożliwili utworzenie gabinetu koncentracyjnego każdemu kandydatowi, tworzącemu rząd. Sami zaś niezdolni są do utworzenia gabinetu lewicowo-centrowego, jak na to wskazuje przykład dwóch podobnych gabinetów w ciągu ubiegłego roku (Chautemps i Steeg). Pod umiejętnem kierownictwem p. Poincarego centrum zsolidaryzowało się bardzo i niechętnie idzie pod komendę radykałów, kokietujących socjalistów.

Z tych przeto powodów p. Poincare, po wycofaniu się z jego gabinetu zgody narodowej radykałów, utworzył rząd centrowo - prawicowy, z tych samych powodów p. Tardieu, ponawiając swe oferty pod adresem radykałów, poszedł dwukrotnie śladami swego mistrza i z tych powodów wreszcie p. Laval nie mógł utworzyć innego rządu, jak centrowo-prawicowego. **Al. Then.**

Święto Polaków w Gdańsku

40-LECIE TOW. „JEDNOŚĆ".

Gdańskie Towarzystwo ludowe „Jedność" w Oliwie obchodziło 40-lecie swego istnienia. Towarzystwo to należy do najstarszych tego rodzaju organizacyj pracujących od szeregu lat na terytorjum Pomorza i obecnego obszaru w. miasta Gdańska. Założone w okresie najostrzejszych walk z elementem polskim towarzystwa te, a szczególnie towarzystwo „Jedność" w Oliwie, było jedynym środkiem, gdzie narodowe życie polskie w bardzo ciężkich warunkach było utrzymywane. Obecna rocznica była obchodzona szczególnie uroczyście. Rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, poczem uformował się pochód licznie zebranych organizacyj polskich ze sztandarami do lokalu „Waldhäuschen" gdzie popołudniu miał miejsce dalszy ciąg obchodu.

UWAGI.

Jednomiesięczni ubezpieczeni.

Nasze ustawodawstwo społeczne jest liberalne. Czasem zanadto, szczególnie, jeżeli się zważy nasze rzeczywiste przykre warunki egzystencji i naszą biedę. Ustawy nasze to jedwabny krawat na podartej koszuli, albo jedwabna koszula na pustym żołądku.

Chodzi o Kasę chorych. Ktokolwiek spostrzegawczy miał okazję leczenia się w którymś z ambulatorjów tej instytucji, ten zauważył sporą garść pacjentów, o których wiadomo, że nigdzie nie pracują, a jeżeli pracują to we własnem przedsiębiorstwie i nie posiadają praw korzystania z ubezpieczeń Kasy chorych. Aliści chciwość ludzka nie ma granic.

Dotyczy to przedewszystkiem mieszkańców ul. Modrzejowskiej i ulic pobliskich.

Wystarczy, by jeden członek rodziny miał sklep, a już cała rodzina: bratowe, szwagrowie, ciotki i wszyscy aż do siódmego pokolenia w razie choroby rejestrują się jako ekspedjenci i ekspedjentki, choć, jako żywo, funkcyj tych nie spełniają. Zapisani do Kasy chorych leczą sobie zęby, przeprowadzają kosztowne operacje, biorą lekarstwa, wzywają lekarzy. Taki ubezpieczony tylko na czas choroby płaci Kasie kilka złotych miesięcznie, powiedzmy od 100 zł. pensji — 8 zł., a wzamian otrzymuje od Kasy świadczenia, sięgające dziesiątków, a nieraz setek złotych. Po wyleczeniu się ubezpieczony niby to traci fikcyjną pracę i przestaje być członkiem Kasy chorych. Cokolwiekby się dało powiedzieć o ujemnych stronach stanu lecznictwa Kasy chorych, zawsze to należenie do niej tylko na czas choroby jest niewątpliwie zupełnie dobrym interesem.

Dlatego to tak często zgłaszają się w ambulatorjach ubezpieczeni nie z książeczkami członkowskiemi, lecz z dokumentem tymczasowym, tak zwanym potwierdzeniem. Świeży członek Kasy nie otrzymuje odrazu książeczki, lecz takie właśnie potwierdzenie. Fikcyjne ekspedjentki i ekspedjenci poprzestają też tylko na tem potwierdzeniu, nigdy nie czyniąc starań o legitymacje.

Nadużycia te są niezwykle trudne do zwalczania, ustawa bowiem uprawnia ubezpieczonego do korzystania ze świadczeń Kasy już na drugi dzień po zarejestrowaniu się w tej instytucji, choćby ubezpieczony nie wpłacił do niej ani grosza. Administracja Kasy przeprowadza coprawda tak zwaną kontrolę pracodawców i często się zdarza, że odrzuca kandydatów na członków Kasy, trudno jednak sobie wyobrazić, by mogła pomóc kontrola tam, gdzie tajemnica nadużyć ukrywa się w dobranem kółku rodzinnem.

Jest tu oczywista wina ustawy, która się nie liczyła z niesumiennością ludzką, szukającą zawsze furtki, którąby się można wcisnąć bezpłatnie do cudzego ogródka.

Ostatecznie możnaby nie zazdrość przeprowadzającym za 8 złotych kosztowne kuracje, gdyby się to nie działo z krzywdą innych ubezpieczonych, którzy w ciągu całych lat płacą sumiennie wysokie składki, nie korzystając ze świadczeń Kasy, a gdy wrazie choroby domagają się od Kasy choć częściowej rekompensaty za poważne sumy, które w niej ulokowali, to otrzymują nie więcej, niż jednomiesięczni członkowie i nie tyle, ileby wypadało za ich ciężko zapracowane pieniądze.

Ustawodawstwo społeczne w Polsce nagwałt domaga się reformy.

rk.

Rocznica koronacji

Papieża Piusa XI.

Staraniem Ligi katolickiej oraz Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie, odbył się uroczysty obchód 9 rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.

W sobotę, w sali kina Kometa odbyła się uroczysta akademja, poświęcona uczczeniu Ojca św. i jego działalności. Na wstępie ks. jezuita Krzyżanowski, redaktor „Misyj Katolickich" w Krakowie, wygłosił obszerny i wyczerpujący referat o pracy misyjnej i wykazał działalność owocną w tej dziedzinie obecnego Papieża.

Po referacie nastąpiła część koncertowa. Chór mieszany Tow. muzycznego wykonał dwie kantaty, następnie śpiewał chór kościelny. Po deklamacjach grała orkiestra Stow. robotników chrześcijańskich, pczem zakończył akademję efektowny żywy obraz.

Całość wypadła bardzo dobrze, to też licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców hucznymi oklaskami.

W niedzielę, w związku z obchodem rocznicy koronacji Papieża, odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami.

W GRODŹCU.

W dniu 8 b.m. odbyła się w Grodźcu uroczystość ku czci Ojca św. Piusa XI. z racji 9-ej rocznicy jego koronacji. O godz. 11 w miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez proboszcza ks. St. Bilskiego; podczas nabożeństwa ks. Wikary Knaś wygłosił podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięły udział liczne rzesze wiernych, oraz przedstawiciele miejscowych zrzeszeń i organizacyj ze sztandarami.

O godz. 4 popołudniu, staraniem miejscowej Akcji katolickiej, w sali zbornej Grodzieckiego Tow., odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes Akcji katolickiej inż. Rydel. Program akademji obejmował: śpiewy chóralne, poprawnie wykonane przez chóry Tow. „Lira", pod kierunkiem p. Bergiera, — śpiewy solowe, wykonane przez pp. Kostulskiego i St. Zajkowskiego i wdzięczny obrazek sceniczny.

Podniosły i nader zajmujący referat, pod tyt. „Środki zaradcze na obecne zdechrystjanizowanie społeczeństw świata, w świetle encyklik Papieża Piusa XI" wygłosił doskonały mówca proboszcz ks. St. Bilski. Nawiązując do encyklik papieskich, prelegent przedstawił wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża kościołowi katolickiemu, i podał środki zaradcze celem skutecznego zwalczania zła. W mowie swej ks. proboszcz wyraził ubolewanie z powodu słabego zainteresowania dla tego rodzaju wzniosłych imprez ze strony naszej inteligencji, która na sali bardzo słabo była reprezentowana.

Na zakończenie akademji wszyscy zebrani odśpiewali jedną strofkę hymnu „My chcemy Boga!" — poczem prezes A. K. inż. Rydel zaproponował uchwalenie odpowiedniej rezolucji hołdowniczej pod adresem Ojca świętego, którą wszyscy jednogłośnie przyjęli. Oto treść rezolucji: „My mieszkańcy par. Grodziec, zgromadzeni na akademji ku czci Ojca świętego Piusa XI, w 9-ą rocznicę jego koronacji, składamy mu najpierw hołdy czci, posłuszeństwa i wierności synowskiej i jednocześnie ślubujemy, że idąc za jego wskazaniami, zawartemi w różnych jego encyklikach i enuncjacjach, w życiu naszem rodzinnem, społecznem i zawodowem, starać się będziemy o ich realizowanie. Szczególnie zaś dziś, jako w 9-ą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI, jako upominek jubileuszowy, składamy przyrzeczenie, że od dziś począwszy w karnych i licznych szeregach Akcji katolickiej, tak bardzo zalecanej i propagowanej przez Ojca świętego, pracować będziemy nad ziszczeniem hasła Piusowego, zmierzającego do osiągnięcia Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem!".

S. O.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Wtorek — **Dziś** Scholastyki P. **Jutro** Objawienie NMP. Wschód słońca 7 m. 1. Zachód „ 16 m. 38.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Janko muzykant".

Kino „Palace" — „Niebezpieczny romans".

Kino „Wawel" — „Czerwona zaraza".

Kino „Czary" — Syn szeika".

× OSOBISTE. Inżynier Sachse, sosnowiczanin otrzymał od p. ministra robót publicznych uprawnienie do kierowania wszelkiemi robotami budowlanemi, tudzież do sporządzania projektów (planów) robót budowlanych wszelkiego rodzaju.

× Z TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Dzisiaj dn. 10 b.m. w sali Magistratu Sosnowca odbędzie się walne zebranie Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 6 wiecz., w drugim o 6 m. 30. Powzięte uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych.

× Z P. C. K. W STRZEMIESZYCACH. 31 ub. m. w sali straży pożarnej P.K.P. w Strzemieszycach staraniem miejscowego koła P. C. K. została urządzona zabawa taneczna na rzecz prowadzonego przez koło punktu dożywiania najbiedniejszych dzieci przy ośrodku zdrowia w Strzemieszycach. Dochód z zabawy wyniósł 248 zł. 25 gr. Zarząd koła P. C. K. składa tą drogą podziękowanie tym którzy wzięli udział w zabawie, a zwłaszcza pp. Gałłotowej, Piątkowej, Wasilewskiej, Małkowej i Borowskiej oraz pozostałym pp. gospodyniom za ofiary w naturze.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

CENY DO POŁOWY ZNIŻONE — OD 1.80 DO 50 GR. W bieżącym tygodniu ukażą się poraz ostatni przed zejściem z repertuaru następujące sztuki po cenach po połowy zniżonych:

Dziś we wtorek — „GRZESZNA NOC", farsa w 3 aktach A. Mitty'ego.

Środa — „KOBIETA, WINO I DANCING", komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Czwartek — „BECZKI ZŁOTA", farsa w 3 aktach Evansa i Valentina.

Piątek — „PAN TOPAZ" — komedja w 4 aktach M. Pagnola.

Z DĄBROWY.

Fryderyk Jarossy w Dąbrowie. Filar teatru „Qui pro quo" najdowcipniejszy conferencier, najweselszy człowiek w Polsce — Fryderyk Jarossy — wystąpi gościnnie, dnia 10 lutego b.r. w sali kina „Kometa". Ulubieńcowi stolicy towarzyszą w tournee: Halina, Adam i Wincenty Rapaccy, znakomite trio wokalno - muzyczne, oraz cztery Watra-Sisters, fenomenalne tancerki. W programie ostatnie nowości z repertuaru scen warszawskich. Początek przedstawienia o godz. 8.30. Bilety wcześniej nabywać można u WP. Pietrzaka.

× W SPRAWIE NOWYCH MELDUNKÓW. Z uwagi na to, że nowe przepisy meldunkowe są dość kłopotliwe i połączone z różnemi formalnościami, wymagającemi pewnej znajomości rzeczy, Związek właścicieli domów i placów w Będzinie podjął się załatwiać zgłaszającym się wszelkie formalności meldunkowe bezpłatnie.

Należy spodziewać się, iż Stow. właścicieli nieruchomości, również zechce wprowadzić podobne udogodnienia dla członków, którzy nie będą mogli sami załatwić wymaganych formalności, związanych z nowymi przepisami meldunkowymi.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 10 b.m. — „Manewry Jesienne" o godz. 19.30.

Środa, dnia 11 b. m. Występ teatru „Qui pro Quo".

Czwartek, dnia 12 b. m. „Papa kawaler".

Urlopy pracowników

WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

Rada ministrów wydała rozporządzenie o urlopach pracowników w resorcie Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na podstawie tego rozporządzenia wojewodom przysługuje prawo udzielania funkcjonarjuszom podległych mu urzędów urlopów z powodu choroby i dla poratowania zdrowia, w wymiarze nie przekraczającym jednorazowo lub łącznie trzech miesięcy w ciągu roku kalendarzowego, urlopów zaś w celu załatwienia spraw rodzinnych, osobistych i majątkowych — w wymiarze do jednego miesiąca w roku kalendarzowym jednorazowo lub łącznie. Pozatem wojewoda udziela funkcjonarjuszom urzędów wojewódzkich oraz kierownikom władz i instytucji (starostom) urlopów normalnych wypoczynkowych w pełnym ustawowym rozmiarze.

Starostowie uprawnieni są do udzielania funkcjonarjuszom starostw urlopów z powodu choroby i dla poratowania zdrowia, lub w celu załatwienia spraw rodzinnych osobistych i majątkowych, w wymiarze nie przekraczającym jednorazowo 3-ch dni a łącznie w ciągu roku kalendarzowego 15 dni. Urlopy dłuższe udzielać może funkcjonarjuszom władz I-ej instancji tylko wojewoda.

× UNORMOWANIE SPRAW OPIEKI SPOŁECZNEJ. Związek gmin wiejskich zwrócił się do Ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie zarządzenia, normującego kwestję pokrywania kosztów opieki społecznej nad osobami, nieposiadającemi prawa do stałej opieki w żadnej gminie. Związek gmin wiejskich zabiega mianowicie o ostateczne wyjaśnienie, czy koszty opieki tego rodzaju osobami pokrywać ma gmina, na terenie której się znajdują, czy też powiatowy związek komunalny, do którego należy dana gmina.

× PRZEPISY O PRZECHOWYWANIU AKTÓW URZĘDOWYCH. W Ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywane są obecnie przepisy o przechowywaniu akt w centrali Ministerstwa oraz w urzędach wojewódzkich i powiatowych władz administracji ogólnej; przy opracowywaniu tych przepisów brane jest pod uwagę ewentualne zastosowanie ich również w odniesieniu do urzędów samorządowych. Przepisy będą bardzo szczegółowe, m. in. obejmą urządzenie składnic aktów, archiwów, podział aktów, sposób wydzielania aktów i t. p. Ogłoszenie przepisów nastąpi w najbliższym czasie.

× PRZEGLĄD GÓRNICZO - HUTNICZY, organ Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych, za grudzień 1930 — wyszedł Nr. 12 (455) i zawiera m. in. następujące artykuły: inż. Witold Budryk — Wybuchy w czasie pożarów na kopalniach, Doman Wieluch — Natura chemiczna ciał węglowatych i teorja zwęglania, inż. J. Bielski — Potrzeby polskiego kopalnictwa naftowego i zadania technika kopalnianego w obecnej dobie, inż. Jan Naturski — Zapobieganie uszkodzeniu rur wiertniczych przy torpedowaniu, prof. inż. Feszczenko - Czopiwski i inż. Guschlbauer J. — Własności wytrzymałościowe miękich stali niklowych w temperaturach wyższych od zwyczajnych, Alfred Wagner — Duże nowe elektryczne wiertarki obrotowe dla węgla i t. d. Redakcja: Katowice, Kościuszki 48, administracja: Sosnowiec, 3 Maja 25. Cena egzemplarza: 4.50 zł.

× WSKUTEK ZARZĄDZENIA IZBY SKARBOWEJ KIELECKIEJ z dnia 28 stycznia 1931 r. L. W. II 3112-3-31 podaje się do wiadomości, iż rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 23 stycznia 1931 r. termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr. 58 z r. 1925 poz. 411) przesunięty został na rok podatkowy 1931 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1931 roku.

O jakość tytoniu.

NARZEKANIA PALACZY.

Wszyscy palacze pamiętają dobrze okres, kiedy to każda paczka papierosów lub tytoniu posiadała inny smak, przyczem dochodziło do tego, iż ta przyjemna używka zamieniała się na trutkę, gdyż często zdarzały się wypadki, że po wypaleniu papierosa, występowały niepokojące objawy, w postaci silnego bicia serca, nudności lub gwałtownego kaszlu.

Sprawa zaczęła przybierać formę skandalu, wobec czego władze podjęły interwencję w kierunku poprawienia jakości wyrobów monopolowych i wkrótce istotnie smak papierosów i tytoniu uległ korzystnej zmianie.

Obecnie, niewiadomo z jakich przyczyn, znów ukazały się podobne wyroby, zwłaszcza dotyczy to tytoniu. Niektóre gatunki są wręcz skandaliczne, gdyż dym jest gorzki, a po wypaleniu papierosa dostaje się gwałtownego kaszlu.

Może odpowiednie władze zainteresują się i obecnie tą sprawą i wyświetlą przyczynę zmiany smaku, gdyż wyroby monopolu tytoniowego są u nas stosunkowo drogie i palacze mają prawo żądać, aby ich nie truto.

× **ZWROT DOKUMENTÓW B. PRACOWNIKOM DAWNYCH KOLEI.** Naskutek interwencji Ministerstwa komunikacji u delegacji polskiej specjalnej komisji mieszanej polsko - sowieckiej, władze sowieckie wyraziły zgodę na wydanie dokumentów osobistych b. pracownikom dawnych kolei: warszawsko-wiedeńskiej, nadwiślańskiej i fabryczno - łódzkiej, o ile władze polskie udowodnią, że osoba, której dane dokumenty dotyczą, jest obywatelem polskim. B. pracownicy dawnych kolei, pragnący otrzymać od władz sowieckich swe dokumenty, mogą zwracać się z odpowiedniemi podaniami do właściwej dyrekcji okręgowej polskich kolei państwowych.

× **ODCZYT PRAWNICZY.** W dniu 8 b.m. przybył specjalnie do Sądu okręgowego w Sosnowcu delegat grona sędziów i prokuratorów w Warszawie, wiceprezes Sądu apelacyjnego w Warszawie p. Kazimierz Flaszyński w celu wygłoszenia odczytu p. t. „U źródeł nowoczesnego sądownictwa polskiego". Wśród licznie zebranego grona miejscowych pp. sędziów, reprezentantów apelacji katowickiej, miejscowej i pozamiejscowej palestry, rejentów, aplikantów sądowych, komorników i urzędników, witany przez prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Feliksa Opęchowskiego i obecnych, p. Flaszyński wygłosił referat, który przypomniał obecnym historję prawa rodzimego, jego wielkie fundamenty i założenia, które i dziś świecą przykładem, zwłaszcza z zakresu organizacji magistratury sądowej, organizacji władz sądowych i t. p.

Po półtoragodzinnej prelekcji p. prezes Opęchowski w serdecznych słowach podziękował prelegentowi za odczyt. Należy przypuszczać, że podobne odczyty zawsze cieszyć się będą należytem zrozumieniem i uznaniem. (Z. P.).

× **ZJAZD ŚWIETLICZAN W SARNOWIE.** W ub. niedzielę odbył się zjazd sąsiedzki świetliczan w Sarnowie. W zjeździe wzięły udział okoliczne świetlice. Sala, w której odbywał się zjazd przepełniona była młodzieżą. Na program zjazdu złożyły się: referat na temat „czem ma być świetlica" wygłoszony przez świetliczanina z Psar, występy chórów świetlicowych z Łagiszy i Psar, zespołów muzycznych z Sarnowa i Łagiszy i wreszcie popisy teatralne świetlic z Preczowa i Psar. Popisy młodych chórów i zespołów muzycznych wypadły dobrze.

× **SZLACHETNY CZYN.** W dniu 4 bm. pracownicy wydziału mechanicznego kopalni węgla zakładów „Solvay" w Grodźcu wzamian wieńca na trumnę ś. p. Michała Zubowicza złożyli na ręce Komitetu pomocy i dożywianie bezrobotnych w Grodźcu ofiarę kwocie zł. 83. Komitet tą drogą składa ofiarodawcom uprzejmie podziękowanie.

Sytuacja samorządowa w Czeladzi.

PRZYJAZD W. BURM. BERGERA Z ZAKOPANEGO. — WNIOSEK O ROZWIĄZANIE RADY.

Rozbicie i długotrwałe nieporozumienie w łonie Rady miejskiej w Czeladzi zdają się zbliżać ku końcowi. Koniec ten, to rozwiązanie Rady.

Już od szeregu miesięcy na temat ten krążyły najrozmaitsze wersje, jednakże obecnie sprawa ta przybrała kształty konkretne. Do ostatniego posiedzenia Rady B. B. łudził się jeszcze nadzieją stworzenia własnej większości i przeprowadzenia uzupełniających wyborów zarządu miasta.

Kiedy jednak próba ta zawiodła zupełnie, a Rada uchwaliła wezwać do objęcia posady przebywającego w Zakopanem wiceburm. Bergera, klub radnych B. B. zdecydował się na ostateczny i dawno przygotowany krok.

Przed kilku dniami B. B. odbył zebranie swych członków, na którem po omówieniu sytuacji, postanowiono **zdekompletować Radę przez wycofanie się i doprowadzić do rozwiązania.** Część radnych B. B. według poufnie otrzymanych informacyj, sprzeciwiła się stanowczo podpisaniu odpowiedniego oświadczenia o rezygnacji, ostatecznie jednak sześciu radnych podpisało wycofanie się z Rady, przyczem pismo to zostało złożone przewodniczącemu burm. Piwowarowi. Prócz tego, pismo o rezygnacji przesłali burmistrzowi radni: Zadrożny, z uzasadnieniem swego kroku, Szwajcer, Gawron i podobno Pałka z PPS. jednocześnie zrzekli się ewentualnych mandatów zastępcy z listy B.B. Ogólnego wycofania się z Rady nie podpisał r. Sadowski z B. B.

Burmistrz Piwowar, otrzymawszy rezygnacje całej grupy radnych, wystąpił **do władz nadzorczych z wnioskiem o rozwiązanie Rady.**

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie sejmik, można przesądzać w tym sensie, że jednak spodziewać się należy rozwiązania.

Dowiadujemy się również, że uchwała Rady o wezwaniu p. Bergera do objęcia stanowiska wiceburm. została anulowana przez burm. Piwowara, przyczem p. Berger urzędowo nie był wzywany do Czeladzi. Mimo to jednak radni P.P.S. zawiadomili p. Bergera o sytuacji, na skutek czego wczoraj p. Berger zameldował się w Magistracie czeladzkim. Urzędowania jednak p. Berger nie objął.

Jak się ułoży dalsza sytuacja, pokażą najbliższe dni.

Po zlikwidowaniu „fabryki"

fałszywych dziesięciozłotówek.

Jak już dwukrotnie donosiliśmy, w Sosnowcu wykryto fabrykę fałszywych dziesięciozłotówek, mieszczącą się w mieszkaniu Wojdów przy ulicy Sieleckiej 29.

Wyrabianiem fałszywych banknotów zajmowali się trzej bracia i siostra Wojdowie. **Kierownictwo spoczywało w rękach Leona Wojdy, przodownika P. P. w Sosnowcu.**

Jeden z Wojdów, a mianowicie Alfred, zajmował się puszczaniem w obieg falsyfikatów, **przeważnie na Śląsku.**

Alfred Wojda został zdemaskowany w Katowicach przez właścicielkę sklepu Polaczkową, u której chciał rozmienić fałszywy banknot i aresztowany następnie przez policję.

Dalsze śledztwo doprowadziło w rezultacie do wykrycia fabryki. Gdy do mieszkania Wojdów przybyła policja, **wiele kompromitującego materjału zostało już usunięte przez przodownika Leona Wojdę, po otrzymaniu wiadomości, że brat jego został aresztowany.**

W mieszkaniu znaleziono jednakże pomimo to prasy, skompletowane urządzenia, różne kwasy oraz **kilka banknotów,** które zabrano jako dowody rzeczowe.

Śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego Pstrokońskiego i policję idzie w dwóch kierunkach: od jakiego czasu fabryka prosperowała i skąd Wojdowie mieli pieniądze na urządzenie fabryki.

Aresztowanym fałszerzom banknotów grozi surowa kara, od 4 do 12 lat więzienia.

Tajemnicze dochodzenie

w sprawie rabina Englarda.

W niedzielnym numerze pisaliśmy o wielkiej awanturze, jaka miała miejsce w ub. sobotę w synagodze żydowskiej w Sosnowcu (Dekerta) między sjonistami a ortodoksami.

Tłem awantury jak już wspominaliśmy były tarcia spowodowane wyborem rabina.

Do wybuchu awantury przyczyniło się również wezwanie rabina Englarda do Wydziału śledczego P. P., gdzie był przesłuchiwany w związku rzekomo z jakimś nieporozumieniem związanem ze służbą wojskową.

W ub. niedzielę Englarda powtórnie wezwano do Wydziału śledczego P.P., gdzie przebywał do poniedziałku.

Wczoraj popołudniu przed Wydziałem śledczym zgromadziło się około 200 zwolenników rabina Englarda, którzy wysłali delegację do kierownika z prośbą o wyjaśnienie, jak się przedstawia cała sprawa.

Między godziną 3 — 4 popołudniu rabin Englard opuścił Wydział i w towarzystwie licznych zwolenników udał się do domu.

W związku z tą historją wśród ludności żydowskiej krążyły najróżnorodniejsze wersje.

Zwolennicy Englarda przypisują zatrzymanie swego rabina i przesłuchiwanie go intrygom sjonistów.

Nasz dział radjowy.

OLBRZYM RASZYŃSKI PRZEMÓWIŁ.

W nocy z piątku na sobotę rozpoczęto niezwłocznie po zakończeniu programu rozgłośni warszawskiej próbne nadawanie radjostacji w Raszynie. Próbę rozpoczęto z niepełną mocą, bo wynoszącą około 90 kw. energji niemodulowanej. Po nadaniu hymnu narodowego, nadano kolejno przepiękny koncert e-mol Chopina i następnie arje operowe z płyt gramofonowych. Nieliczni słuchacze, którzy po skończonym programie uruchomili odbiorniki, mieli możność zauważyć niezwykle piękny i dźwięczny ton olbrzyma raszyńskiego, co pozwala przypuszczać, że audycje przez tę stację w przyszłości nadawane, będą posiadać wysoki poziom artystycznego odtwarzania utworów. Przy rozgłośniach prowincjonalnych „Polskiego Radja" zainstalowano na skutek telefonicznego porozumienia, odbiorniki detektorowe, celem nasłuchiwania audycyj raszyńskich. Jak wynika ze sprawozdań, Wilno, Poznań, Katowice i Kraków, słyszano tam głos olbrzyma raszyńskiego bardzo dobrze przy pomocy odbiorników detektorowych. Nadawania próbne olbrzyma raszyńskiego prowadzone będą nadal, poczynając od niedzieli 8 bm. i stopniowo obejmować będą program stacji warszawskiej, przyczem rozwijana będzie coraz większa moc w antenie, aż do osiągnięcia średniej mocy modulowanej 160 kw.

„Polskie Radjo", zawiadamiając swych słuchaczy o rozpoczęciu próbnych nadawań najpotężniejszej radjostacji świata, prosi o komunikowanie rezultatów i spostrzeżeń do skrzynki pocztowo - technicznej „Polskiego Radja", Warszawa, ul. Kredytowa 1.

PROGRAM RADJOWY.

na wtorek 10 lutego 1931 r.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — „Chwilka lotnicza" (Warszawa). 15.50 — „Odezwy państw wojujących do Polaków w r. 1914" wygł. dr. Michał Sokolnicki (Warszawa). 16.10 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. — 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Rozwój i historja karykatury" wygł. dr. Artur Schoeder (Kraków). 17.45 — Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Olga Regorowiczowa: „Z dziejów Polaków na Syberji" (O książce M. Janika). 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.50— Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie: Opera „Poławiacze pereł" G. Bizeta. Po operze: komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych (do godz. 24).

Głośna sprawa

GOSPODARZY OŻAROWIC.

Głośne swego czasu wystąpienie gospodarzy wsi Ożarowic, niezadowolonych z orzeczenia okręgowego Urzędu ziemskiego o nakazaniu postępowania scaleniowego przeciwko wykonawcy robót publicznych i dotkliwe pobicie członków rady scaleniowej, asystujących inżynierowi przy pomiarach, było wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ławę oskarżonych zajęli: Zuzanna Frączek, Stanisława Bombik, Katarzyna Kocot, Stanisława Bombik, Stefan Bombik, Jan Elzner, Franciszek Elzner, Jan i Józef Kocotowie, Stefan Kubik, Czesław Urbańczyk, Stanisław Nabrdalik, Władysław Nowakowski, Antoni Duda, Wincenty Pawlik, Władysław Bombik, Franciszek Urbańczyk, Józefa Muc, Ignacy Dworaczek i Stanisław Kocot.

Akt oskarżenia zarzucał im, że działali w porozumieniu zapomocą gwałtu na osobie geometry p. Laubitza i jego pomocników do zaniechania rozpoczętych prac scaleniowych, nakazanych prawomocnem orzeczeniem Urzędu ziemskiego w Kielcach.

P. Laubitz, jak ustaliło dochodzenie policyjne, byłby sprawę przypieczętował śmiercią, gdyby nie pomoc oddziału policji, przybyłego pod komendą komisarza Florko.

Po kilkugodzinnej rozprawie, z braku dostatecznych dowodów winy, sąd wszystkich podsądnych uniewinnił.

× **KRUPA I DZIUBA W PODRÓŻY KRAJOZNAWCZEJ.** W związku z powtórną kradzieżą pieniędzy Stan. Krupie, Czeladź, Krzywa, przez 18-letniego syna jego Edwarda, policja prowadząca pościg stwierdziła, że tym razem Krupa wybrał się w podróż z kolegą 17-letnim Dziubą. Policja jest już na tropie dobranej dwójki.

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Gołonogu.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Wśród spółdzielni spożywców istnieje na terenie Zagłębia także spółdzielnia mleczarska w Gołonogu, założona w r. 1929. Przewodnią myślą założycieli spółdzielni było z jednej strony zorganizowanie drobnych rolników i producentów nabiału w celu przetwarzania mleka, z drugiej strony — dostarczenie spożywcom nabiału, a przedewszystkiem mleka w wyborowej jakości i możliwie najhigjeniczniejszych warunkach. Dotychczas całkowite zapotrzebowanie mleka na terenie Zagłębia było pokrywane przez dalsze okręgi wybitnie rolnicze, za pośrednictwem mniej lub więcej uczciwych prywatnych handlarzy. W jakich warunkach higjenicznych i o jakim procencie tłuszczu dostaje się do konsumenta ten najbardziej podstawowy produkt dla niemowląt, lepiej o tem nie mówić. Gdyby kontrola nad tym artykułem była bardziej ścisła, to napewno każdy transport musiałby być na miejscu niszczonym.

Spółdzielnia mleczarska w Gołonogu w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na to, ażeby produkty dostarczane przez nią były wyborowe — o tak zwanem „chrzczeniu" mleka oczywiście nie może być mowy i dlatego też spółdzielnia, dostarczając mleko konsumentom, daje pełną gwarancję odpowiedniego procentu tłuszczu w mleku, oraz że mleko jest od zdrowych krów, przyczem przestrzega się ściśle warunków higjenicznych.

Jak wszystkie spółdzielnie młode i organizowane w ostatnich czasach i ta spółdzielnia przechodziła kryzys gospodarczy i organizacyjny. Obecnie po zmianie kierownictwa i władz spółdzielnia wychodzi z chwilowych kłopotów i będzie się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijać.

Rozwój spółdzielni zależny jest w całości od poparcia społeczeństwa Zagłębia, które we własnym interesie i z myślą o zdrowiu swych dzieci powinno żądać wszędzie mleka oraz wszelkich nabiałów tylko z mleczarni spółdzielczej, a przy większym rozwoju spółdzielnia ze swej strony będzie mogła rozszerzać swoją działalność i wprowadzać coraz lepsze urządzenia ku wygodzie konsumentów.

Żelazem w głowę
DWA LATA WIĘZIENIA.

21-letni Stanisław Sokół (Dąbrowa Górnicza, Kr. Jadwigi 18) zapałał na tle osobistych porachunków nieprzezwyciężoną żądzą zemsty do kolegi swego Oktawjana Lisa (Piłsudskiego 29). Wieczorem dnia 12 maja ub. r. Sokół, uzbrojony w pręt żelazny zaczaił się w bramie domu, gdzie zamieszkuje Lis i w chwili, gdy ten wracając z pracy, zbliżył się do drzwi swego domu, zadał mu straszny cios żelazem w głowę. Opryszek na krzyk ofiary zbiegł.

Lis zalany krwią osunął się na ziemię. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie stwierdzono pęknięcie czaszki. Dzięki wysiłkom lekarzy udało się go utrzymać przy życiu. Zbira zaś aresztowano i osadzono go w więzieniu.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sokół skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

× **STARANIEM KLUBU SPORTOWEGO** robotników i pracowników zakładów „Solvay" w Grodźcu dnia 14 b. m. zostaje urządzona zabawa taneczna w lokalu „Sokolni" przy ulicy Konopnickiej. Początek zabawy o godz. 21.

× **OSZUST W SZATACH ZAKONNYCH.** W ub. sobotę aresztowany został w Katowicach niejaki Stanisław Hołda, pochodzący z Dąbrowy, a zamieszkały ostatnio w Krakowie. Aresztowany Hołda, podając się za księdza-zakonnika, z klasztoru księży Palatynatów w Wadowicach wyłudzał datki, rzekomo na sierocińce. W listopadzie ub. roku Hołda dokonał kradzieży w klasztorze o.o. Bonifratrów w Cieszynie. Oszust występował pod różnemi nazwiskami. Przesłuchiwany przez policję, Hołda przyznał się, że oszukańczy proceder w sukni zakonnej uprawiał cały rok na terenie całej Polski. Przyznał się również, iż w Warszawie występował jako kapłan, wypełniając obowiązki i funkcję kapłana w całej rozciągłości. Oszusta przekazano władzom sądowym.

Za napad i rabunek
dwa lata więzienia.

W nocy z 13 na 14 września ub. r. na szosie wiodącej z Będzina do Grodźca na powracających do domu wieśniaków Józefa Zagórnego i Aleksandra Sitko napadło trzech opryszków.

— Stój! — ręce do góry — krzyknął jeden z nich.

Napadnięci stanęli jak wryci. Sitko o kilka lat młodszy od swego towarzysza rzucił się do ucieczki i mimo ostrzeliwań bandytów, znikł im w ciemnościach nocy.

Bandyci sterroryzowawszy Zagórnego, zrabowali mu posiadaną gotówkę i zbiegli.

Zarządzony natychmiast za bandytami pościg nie dał na razie żadnych rezultatów. Dopiero w kilka dni potem zatrzymano karanego już za napad 34-letniego Wojciecha Mikułę (Będzin, Grobla 3), którego Zagórny w czasie konfrontacji dokładnie rozpoznał. Pozostałych uczestników napadu, mimo wysiłku policji, wykryć nie zdołano.

Zagórny wskutek pokłócia nożem odwieziony został do szpitala. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że otrzymał on dwa urazy narzędziem tępem w okolicy nosa i twarzy, oraz kilka pchnięć nożem w okolicy łopatki i krzyża.

W ub. sobotę w Sądzie okręg. Mikuła, jako jeden z szajki bandyckiej zasiadł na ławie oskarżonych. Do inkryminowanego mu czynu przyznał się, współsprawców jednakże wskazać nie chciał.

Sąd skazał Mikułę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Skazany odbywa karę.

ŻYCIE GOSPODARCZE
Potanienie kredytu.

„Robiliśmy i robimy dalej co można, aby kredyt potaniał", oto słowa min. Matuszewskiego wypowiedziane przed forum sejmowej komisji budżetowej. Dobrze jest, że rząd zdradza zrozumienie dla konieczności potanienia kredytu, szkoda tylko, że p. minister skarbu nie przedstawił, na czem polegały, polegają i polegać mają poczynania rządu w tej dziedzinie. Niestety, bowiem nie są nam one znane. Natomiast wiemy, że do tej pory nie zrealizował rząd szeregu postulatów, od dawna przez koła gospodarcze wysuwanych (ostatnio, wyczerpująco na lwowskim kongresie izb przem. - handl.), które to postulaty mają właśnie na celu potanienie kredytu.

Wiadomo, dlaczego kredyt jest drogi: bo mało w Polsce kapitału na zaspokojenie kredytu, a ryzyko towarzyszące udzielaniu kredytu jest duże. I na jedno i na drugie znajdzie się dobra rada.

Mianowicie, jeśli mowa o drożyźnie kredytu, to należy mieć na uwadze nie stopę oprocentowania kapitałów pożyczanych przez banki, a stopę procentową rynku prywatnego. Fakt istnienia w Polsce dwóch rynków pieniężnych: bankowego i prywatnego, tłumaczy się istnieniem i działaniem ustawy o lichwie pieniężnej. Ustawa ta stworzyła ów rozdział na dwa rynki wskutek tego, że przepisała górną granicę procentu, jaki bankom wolno pobierać od dłużników. Ponieważ stopa ta znajduje się na poziomie niskim, więc banki — z uzasadnionej obawy przed ryzykiem, przed którem nie są zabezpieczone — muszą ograniczać się do klienteli pierwszorzędnej, szerokie zaś masy kredytobiorców nie mogą korzystać z usług bankowych i szukać muszą pomocy na rynku prywatnym. Na tymże rynku wytwarza się silny popyt na kredyt, podbijający oczywiście jego koszt. Tak więc nienaturalne odgradzanie dwóch rynków wzmaga drożyznę kredytu. Gdyby zniesiono sztuczną tamę, jaką tworzy owa ustawa o lichwie, dwa te rynki zlałyby się w jeden: ustałaby podaż pieniądza na rynku prywatnym, wzrosłyby wkłady bankowe, a rozszerzenie działalności banków potaniałoby koszt ich pośrednictwa. Na ten środek potanienia kredytu koła gospodarcze wskazują jednogłośnie od dawien dawna. Dlaczego rząd nie usłuchał tego głosu?

Druga sprawa, to zmniejszenie ryzyka kredytowego. Wiadomo, że ryzyko jest tak groźne wskutek liberalizmu sądów w udzielaniu nadzorów i przewlekłości procesów wekslowych i t. p.; wiadomo dalej, że plaga cichych akordów, tak dzisiaj powszechnych, rozwija się na tle słabej ochrony wierzycieli. Przewlekłość spraw tego rodzaju ułatwia nieuczciwym dłużnikom szantażowanie wierzycieli. Dlatego właśnie koła gospodarcze od dawna jednomyślnie domagają się obostrzenia warunków udzielania nadzorów, przyśpieszenia toku procesów wierzycielskich i błyskawicznego załatwiania spraw wekslowych. Weksel zyskałby na wartości, koszt dyskonta zmalałby, gdyby wierzyciel wekslowy był pewien, że w kilka dni po procesie będzie miał możność całkowitego zaspokojenia swej pretensji na majątku dłużnika. Ustałaby również plaga akordów, będących najczystszym absurdem, czy w życiu prywatnem przyszłoby komuś na myśl zrezygnować z części pretensji, dlatego że dłużnik narobił głupstw i nie może płacić całej sumy?

Jak widzimy, jest kompleks spraw wymagających dalekosięgających reform. Byłoby dobrze, gdyby po słowach min. Matuszewskiego nastąpiły czyny.

Kronika gospodarcza.

SPRAWA POKRZYWDZONYCH WALORYZACJĄ. Centralne Stowarzyszenie obrony wierzytelności przedłożyło rządowi i ciałom ustawodawczym memorjał, w którym wskazuje na konieczność ustawowej opieki i pomocy dla poszkodowanych wojną i pokrzywdzonych waloryzacją, oraz domaga się utworzenia specjalnej komisji sejmowej do tych spraw. Stowarzyszenie wskazuje w memorjale, że około półtora miljona osób w Polsce poniosło straty wskutek wojny lub waloryzacji.

POLSKI WĘGIEL DLA KOLEI NORWESKICH. Zarząd kolei norweskich zawarł ostatnio umowę z kopalniami polskiemi na dostawę 57.000 ton węgla, który ma być dostarczony do 1 kwietnia rb. Umowa została zawarta na podstawie oferty, opiewającej na cenę 11 szylingów 5 pensy za tonę fob Gdańsk-Gdynia; oferty kopalni angielskich nie zostały uwzględnione, zakupiono jedynie 2.500 ton węgla Cardiff po cenie 19 szyl. 10 i pół pensa za tonę. Zarząd kolei norweskich stwierdził, że między ofertami angielskiemi a polskiemi jest znaczna różnica oferowanych cen, mianowicie podczas gdy polskie kopalnie ofiarują węgiel w cenie 11 szyl. 3 pensy, oferta angielska F. C. B. opiewała na 13 sz. 5 pensy, Association Hards na 15—16 szyl., zaś węgiel Durham, który według opinji norweskiej jest gatunkowo taki sam jak węgiel polski, na 14 sz. 7 pensów. Według obliczeń, koleje norweskie zaoszczędziły na zamówieniu węgla w Polsce około 185.000 koron, albowiem oferty angielskie wyższe były przeciętnie o 30 proc. Węgiel, zakupiony w kopalniach polskich, przeznaczony jest dla pociągów pasażerskich na wysokogórskich linjach kolejowych.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.2.

AKCJE: Bank Polski 151.00, Bank Zachodni 70.00, Bank Spółek Zarobk. 65.00 Cukier 30.00, Modrzejów 8.25, Starachowice 11.50.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 47.50, 3 proc Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż Inwest. zł. 96.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 Nowy Jork 8.916, Londyn 43.39 i trzy czwarte, Paryż 35.00, Wiedeń 125.40 Praga 26.40 i pół. Włochy 46.74 i pół Belgja 124.62 i pół, Szwajcarja 172.41 Holandja 358.47, Stokholm 239.13, Berlin 212.19. Dol. War. pr. 8.91.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 16.75 — 16.60, Żyto cena orjen. 16.25 — 16.50, Pszenica cena tranz. 19.80, Pszenica cena orjen 18.75 — 19.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabe.

Kronika Olkuska.

× **NA OCHRONKĘ TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W OLKUSZU.** Zamiast życzeń noworocznych złożyli na ochronkę T-wa dobroczynności w Olkuszu: 20 zł. pp. Wegeljusowie z Klucz (cementownia); po 5 zł. pp.: ks. dr. Frelek. dr. Zakrzewski, Szymonkowie, Machniccy i Czernicka; po 3 zł. pp.: Bobrzeccy, Kerthowie; po 2 zł. pp.: Stamirowscy, Starkiewiczowie, Okrajniowie, Cichoniowie, Sztukowie, Olejarczykowie, Zielonkowie, Wojdaccy, R. Piechowiczowie. Voydtowie, dr. Łapińscy, Majewscy, nieczytelny, nieczytelny; po 1 zł. pp.: Słomscy, Rubinowie, Świątkowscy, ks. Pastuszko, Mrożkiewiczowie, Rosiakowie, Czoppa, Borzemska, Niewiarowie. Ratajowa, Buczyńska. Toporkowie, W. Buchowiecka, Krajkowscy, Karaszkiewiczowie, Wachulec, Grotowscy, Piechowiczowie, Płazakowie, Henzoldtówna, Gęgotek, Wojtyłko, J. Kocjan, Urasiński, nieczytelny, Sendrowie, dr. Lubienieccy, dr. Lubczyńscy, Skielscy. Grzywaczowie, Kowalski, Kurzejowie. Rzadkowscy, nieczytelny, J. Kondek; zł. 1.50 pp. Gurbiclowie; po 50 groszy pp.: Zajączkowski, Słomscy, Kura, Czerwiński, Dachnowie, Z. Kundlanka, N. Ogrodzka, Grzanka. Latos, Woźniak, L. Kudlanka, E. Hojakowa, Zimosz, Krokosz, Stalmach, Adamek, J. Żak, nieczytelny, nieczytelny, Świątek, Milbrandtowie, bezimiennie, Grużewska, Foryś Lorek, Imiałek, nieczytelny, Kerthowie 30 gr. p. Szyszkowicz. Razem zł. 126.80. za co zarząd Towarzystwa dobroczynności składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA W PING - PONGU. Zorganizowany przez K. S. „Zagłębie", z inicjatywy prezesa klubu p. Wolskiego turniej o tytuł mistrza Zagłębia w ping - pongu wywołał duże zainteresowanie. W zawodach finałowych spotkało się czterech najlepszych graczy pp. Majcher, Bloch, Wywiół i Grinbaum.

Po zaciętej walce, tytuł mistrza zdobył p. Bolesław Majcher z Sosnowca. W niedzielę, dn. 15 b. m. nastąpi rozdanie nagród, w postaci pięknych dyplomów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stefanowski: Pharme — Kraków, ul. Długa 46. telef. 35-60.

Stały czytelnik. Anonimowych listów poruszających prywatne sprawy, nie zamieszczamy.

W RESTAURACJI.

— To oburzające panno Wandziu! Guzik w zupie! Co to ma znaczyć?

— Eee, mój panie, skąd ja mam wiedzieć co to ma znaczyć? Nie jestem przecież wróżką — tylko kelnerką!

SEN.

— Śniło mi się, że byłem znów kawalerem. Coby to mogło znaczyć?

— W każdym razie oznacza to: rozczarowanie przy przebudzeniu.

Wnuk króla Gustawa V
ŻENI SIĘ Z MIESZCZANKĄ.

Donoszą ze Sztokholmu, że jedyny syn księcia Wilhelma, najmłodszego syna króla szwedzkiego, książe Wilhelm Lennart ogłosi wkrótce w formie oficjalnej swe zaręczyny z panną Karin Nisswandt, 19-letnią córką znanego w Szwecji przemysłowca. Król podobno zgodził się na małżeństwo wnuka z panną Nissmandt, mimo że należy ona do mieszczańskiej rodziny. Książę Lennart, który po większej części mieszka na wsi, zajmując się swą posiadłością ziemską, liczy lat 22 i nieraz o nim mówiono jako o przyszłym małżonku następczyni tronu Holandji, księżnej Juljany. Młoda para ma zamieszkać po ślubie w Niemczech, w zamku Mainan na jeziorze Bodeńskiem koło Konstancji, otrzymanym w spadku przez ks. Lennarta od królowej Szwecji. Matka księcia wielka księżna Marja Pawłowna, rozwiodła się przed kilkoma laty z Wilhelmem szwedzkim i mieszka w Nowym Jorku, gdzie jest kierowniczka wielkiej firmy mód.

Radjowa wojna
MIĘDZY RUMUNJĄ A SOWIETAMI

Rumunja — jak donosi z Bukaresztu paryskie wydanie „New Jork Herald'u" — zaczęła się znów niepokoić propagandą radjową Sowietów. Stwierdzono, że nietylko transmisje rosyjskich stacyj krótkofalowych przeszkadzają stacji bukareszteńskiej, lecz udzielają informacyj w języku francuskim, które, zdaniem Rumunji, są w stosunku do niej tendencyjne.

Co jednak najbardziej dotknęło władze rumuńskie to fakt, że Sowiety wybudowały nową stację radjową właśnie w Tiraspolu, nad rzeką Nistro, czyli o paręset zaledwie metrów od granicy. Nowowybudowana stacja rozpowszechnia odczyty i doniesienia w narzeczu besarabsko-rumuńskim, alarmując władze i społeczeństwo. Z tego powodu powstała myśl wybudowania nowej stacji rumuńskiej w Kiszinan, celem zneutralizowania stacji sowieckiej. Narazie zaś postanowiono, że stacja radjowa w Bukareszcie będzie nadawała ze swej strony odczyty i informacje po francusku i innych językach europejskich, odpowiadające na prowokacje sowieckie. Będzie to zatem coś w rodzaju polemiki radjowej, z której słuchacze pewnie nie bardzo będą zadowoleni.

Zapisujcie się do P.M.S.

SZCZEGÓŁY I TRASA
polskiego lotu sportowego dookoła Afryki.

Jak już donosiliśmy, przed paroma dniami niemal w tajemnicy wystartowali do raidu afrykańskiego dwaj polscy lotnicy: kpt. pil. Skarżyński Stanisław i por. obserw. inż. Andrzej Markiewicz (Zagłębianin). Na pierwszym etapie lotnicy napotkali nieprzewidziane trudności. Fatalne warunki atmosferyczne nad pasmem Beskidów spowodowały pierwsze lądowanie w Krakowie i parodniową przerwę. Potem—gęste mgły nad Węgrami znowu spowodowały nieoczekiwaną przerwę w pierwszym etapie Warszawa — Belgrad. Lotnicy nasi dali dowód chłodnej krwi i spokoju, nie dając się wciągnąć w złe warunki atmosferyczne, które mogłyby zadecydować negatywnie o całym raidzie. Rozumnie przeczekali atmosferyczną passę niepowodzeń. I to właśnie daje gwarancję, że pomimo trudności wspaniały raid zostanie dokonany. Kto potrafi trzymać na wodzy swe powietrzne, sportowe zapędy, kto potrafi przeczekać momenty niebezpieczne i nie pozwoli wciągnąć się w hazard powietrznych niebezpieczeństw — ten pewnym krokiem zdąża do zwycięstwa.

Raid został pomyślany jako propaganda polskiego przemysłu i sportu lotniczego. Obaj lotnicy wybrali się w podróż na samolocie polskiej konstrukcji Ł 2, skonstruowanym przez inż. Dąbrowskiego w państwowych zakładach lotniczych. Samolot zaopatrzony jest w silnik Wright-Skoda o mocy 220 KM., wyprodukowany w Polskich zakładach Skody.

Trasa raidu prowadzi z Warszawy na Ateny, Kair, Khartum, Addis, Abeba, Dar Es Salam, Elisabethville, Huambo, Brazzabille, Duala, Dakar, Casablanca, Paryż, Medjolan, Wiedeń, Warszawa, Cały przelot podzielony został na 24 etapy, każdy o przeciętnej długości około 1000 klm. Ogółem przelecą lotnicy nasi dystans około 25 tys. klm., w ciągu około 170 godzin lotu przy szybkości 150 klm. na godzinę. Lotnicy obliczyli, że czas, potrzebny na dokonanie całkowitego przelotu wynosić będzie 44 dni, licząc już w tem niezbędne przerwy i odpoczynki.

Poszczególne etapy przedstawiają się w sposób następujący: 1) Warszawa — Belgrad 900 klm., 2) Belgrad—Ateny 800 klm., 3) Ateny — Kair (przelot nad morzem długości około 400 klm.)—1300 klm., 4) Kair—Khartum (w Sudanie angielskim) 1750 km., 5) Khartum — Addis Abab (stolica Abisynji) 1100 km., 6) Addis Abeba — Kiseumu 1120 km., 7) Kiseumu — Dar Es Salam (port stolicy brytyjskiej Tanganiki) 1000 km., 8) Dar Es Salam — Elisabethville (stolica prowincji Katanga w Kongo belgijskiem) 1470 km., 9) Elisabethville — Huambo 1550 km., 10) Huambo — Brazzaville (stolica francuskiej Afryki zwrotnikowej) 950 km., 11) Brazzaville — Duala (główny port w Kamerunie francuskim) 1100 km., 12) Duala — Niamey 1300 km., 13) Niamey — Bammako (stolica Sudanu francuskiego nad Nigrem) 1780 km., 14) Bammako — Dakar (w Senegalu nad Atlantykiem) 1100 km., 15) Dakar — Port Etienne 800 km., 16) Port Etienne — Agadir (port atlantycki w Marokku) 1.360 km., 17) Agadir — Casablanca (w Marokku) 440 km., 18) Casablanca — Tanger (Marokko) 310 km., 19) Tanger — Perpignan (ewentualnie przez Barcelonę) 1190 km., 20) Perpignan — Paryż 850 km., 21) Paryż — Marsylja 730 km., 22) Marsylja — Medjolan 450 km., 23) Medjolan — Wiedeń 750 km., 24) Wiedeń — Warszawa 550 km.

Wenecki pierścień morza.
Oryginał został odnaleziony.

W niemieckiej rewji „Repertorium für Kunstwissenschaft zamieszcza Roland Jäger wiadomość o interesującem odkryciu, jakiego dokonał przez rozpoznanie pierścieni, jakich używano przy symbolicznych zaślubinach z morzem w republice weneckiej.

Oryginalna ta uroczystość jest powszechnie znana. Dożowie weneccy wyjeżdżali we wspaniałych łodziach, zwanych „bucintore" na wyspę Lido, gdzie jako dowód wiecznego panowania nad Adrją, wrzucali do morza pierścień. Akt ten, któremu towarzyszyła uroczyste nabożeństwo, i który corocznie sprowadzał tysiące widzów, uwieczniony został przez wielu powieściopisarzy, poetów i malarzy.

Wiadomo, że ceremonja ta odbywała się do połowy XIII wieku i od tego czasu datują się pierwsze wiadomości naocznych świadków, aż do roku 1797 do dnia Wniebowzięcia.

W czasie uroczystości, najlepsi nurkowie współzawodniczyli ze sobą w wyławianiu pierścieni rzucanych w morze, których znalazca mógł go sobie zatrzymać na własność. W niektórych nawet wypadkach, szczęśliwiec taki był zwolniony od płacenia podatków i wykonywaniu obowiązków wobec republiki przez cały rok.

Dotychczas nie znano oryginału takiego pierścienia, a nawet kopje nieliczne gdzieś zaginęły. Pierścień, który obecnie odkrył Jäger, był przez czas dłuższy w posiadaniu prywatnego zbieracza, który nie znał jego pochodzenia i wartości. Pierścień ten pochodzi z XV wieku, ukuty jest ze złota dukatowego i waży 60 gramów. Na górnej jego części uwidoczniona jest fasada świątyni, dźwigana na dwu lwich głowach. Nadzwyczaj płaska forma pierścienia miała służyć prawdopodobnie do tego, aby nie wyśliznął się z ręki podczas uroczystości, bowiem niezręczność przy tym ceremonjale uważana była za złą wróżbę.

Straszliwa zemsta
MATKI-KOTKI.

We wsi Tieniewicze (woj. Wileńskie) w domu wieśniaka Milardowicza żyła kotka z trojgiem maleńkich kociąt. Trzyletni synek gospodarza porwał pewnego dnia jednego z małych kotków i wrzucił do rozpalonego pieca. W oczach matki biedne zwierzątko spłonęło. Kotka miauczeniem strasznem okazywała swą boleść i natychmiast po wypadku wyniosła małe i ukryła je poza domem. Pamiętając jednak, kto był zabójcą jej dziecka, zakradła się w nocy do łóżeczka swego wroga, i wpiwszy się zębami w jego gardło zadusiła na śmierć. Nazajutrz znaleźli rodzice zimne zwłoki synka z przegryzionem gardłem.

Siły wulkaniczne
NA USŁUGACH LUDZKOŚCI.

W ostatnich czasach wiedza ludzka stara się wyzyskać siły, które niosą ze sobą wybuchy wulkanów.

We Włoszech wynaleziono już maszyny, które wykorzystywują wybuch pary z krateru wulkanu, celem przymienienia ich w energję elektryczną.

W Maremmen toskańskiem wyborowamo wiele otworów, przez które wydobywa się para. Zaopatruje ona okolicę w prąd elektryczny.

W Ameryce wykorzystuje się gorącą wodę wielu gejzerów, do ogrzewania mieszkań. To samo próbowano czynić i w Budapeszcie.

Czy uda się kiedyś ludzkości ujarzmić siły wulkaniczne i zmusić je, by służyły na pożytek ludziom, oto pytanie, które stawiają sobie uczeni.

Jak dotychczas, wulkany sieją zniszczenie na terenach, które często praca ludzka zamieniła w kwitnące pola i ogrody, ale przyjdzie czas, że siły niosące dziś zagładę — zastąpią pracę rąk ludzkich.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

23) ——

— Pani dziedziczka... o... oooo!

— Ludzie miłosierne, ratujta!

Dwór ożył. Z jednych drzwi wybiegła gospodyni, z drugich Jędrek. Z krzaków pod oknami wypadły ze szczekaniem dwa psy. Na górze otworzyło się z trzaskiem okno i wyjrzała zeń rozczochrana głowa pana Felka.

— Dziedzica wołajcie, pana dziedzica wołajcie!

— Laboga, laboga!

— Rety, ludzie chrześcijańskie!

— Czy te dziewki powarjowały? — huknął z góry pan Felek.

— Djabeł was goni? — wrzasnął Jędrek.

— A gdzie skopki z mlekiem? — wtrąciła się piskliwie gospodyni. — Kaśka, Antka...

Dziewuchy wrzeszczały nieprzytomnie, nie dając sobie nawzajem dojść do słowa.

— Co się stało? Gadajcie głupie — ryknął zaniepokojony pan Felek.

— Za-zabili panią dziedziczkę... naszą panią — wyrzuciła wreszcie jedna z dziewek. zanosząc się płaczem.

Inna jej wtórowały.

Gospodyni zachwiała się, jakby ją szlag trafił, Jędrek otworzył usta i tak pozostał, pan Felek zleciał po schodach i wypadł przez sień, w samej tylko bieliźnie, blady jak trup. Jednocześnie z głebi domu wynurzyła się Nastusia w barchaniaku, z głową jak strzecha, z twarzą czerwoną od łez i dziwnie prędko, jakby zorjentowawszy się w jednej chwili w przyczynie ogólnego lamentu, przyłączyła się do chóru zawodzących dziewcząt. Ale nikt nie zwrócił na to uwagi.

— Jakto zabili? Gadajcie wyraźnie — nalegał przerażony pan Felek, potrząsając za ramiona pierwszą z brzegu dziewkę.

Z trudem udało się mu dowiedzieć prawdy. Ogłupiałe z panicznej trwogi dziewuchy opowiedziały z jękiem i płaczem, że idąc przez park z mlekiem do dworu, znalazły panią dziedziczkę na polance za bzami, nieżywą, na trawie, z dziurą w piersiach...

— Zastrzelił ktoś jak psa, o Jezu, mój Jezu! — zawodziła rozpaczliwie jedna.

— Nasza pani najmilsza! — krzyczała przeraźliwie druga.

— Nieszczęście, nieszczęście! — wtórowała z przejęciem Nastusia.

Pan Felek, chyba najgłębiej poruszony ze wszystkich, objął energicznie komendę nad zamętem.

— Nastka — krzyknął — leć duchem po pana administratora. — Ja obudzę dziedzica.

Wpadł do domu i wbiegł po schodach na górę. Przed drzwiami pokoju Sielskiego zatrzymał się chwilę, poczem nacisnął energicznie klamkę i wszedł. Pchnięte gwałtownie drzwi uderzyły z trzaskiem o ścianę. Myślał, że na ten hałas dziedzic wyskoczy z łóżka jak piorunem rażony, ale nie. Spał spokojnie w dalszym ciągu, z twarzą zwróconą na pokój. Przez otwarte drzwi z drugiej strony widać było łóżko zamordowanej. Pan Felek pochwycił bez ceremonji ramię śpiącego. Lecz bez skutku. Sielski spał głębokim, spokojnym, równym snem, nieczuły na wszelkie wrażenia słuchowe czy dotykowe. Najwyraźniej spał. Bo nie umarł. Był ciepły i oddychał. Pan Felek stał chwilę w bezradnej pozie, nie wiedząc, co począć, poczem zawrócił i zbiegł zpowrotem nadół, gdzie spotkał się z administratorem.

— Zatelefonowałem po policję i doktora — rzekł ten ostatni. — Za kwandrans będą. Gdzie pan Sielski?

— Śpi.

— Śpi???

Pan Felek opowiedział o dziwnym fenomenie i obaj poszli budzić wspólnemi siłami śpiącego. I tym razem bez skutku. Tymczasem na folwarku wybuchło istne piekło i ze wszystkich stron zaczęli pędzić gapie zobaczyć, co się stało. Dopiero administrator kazał zawołać fornali i przepędzić gawiedź, a przy zabitej postawił straż. W niecałe dwadzieścia minut później zajechały przed dwór trzy auta z policją, wywiadowcami, sędzią śledczym i lekarzem. Lekarz obejrzał ofiarę mordu i stwierdził, że zginęła od rany postrzałowej w serce. Strzał był dany z odległości może kroku, kula wyszła plecami. Nie mógł określić dokładnie godziny śmierci, lecz przypuszczał, że musiała ona nastąpić przed północą. Następnie fotograf policyjny przystąpił do zrobienia zdjęć zabitej, a reszta przybyłych, udała się do dworu. Lekarz zbadał Sielskiego i orzekł, że znajduje się on pod działaniem środka nasennego i że wkrótce się obudzi. Wywiadowcy obejrzeli starannie cały dom, w szczególności zaś pokój zamordowanej, a rzeczoznawca - daktyloskop pozdejmował wszelkie znalezione odciski rąk.

C. d. n.

CZAS TO PIENIĄDZ.

Czytanie gazety z stopperem w ręku.

W niektórych tygodnikach amerykańskich pojawiły się pod tytułami artykułów uwagi w nawiasie: „Reading time 17 minutes, 42 secondes" — (17 minut, 42 sekundy na przeczytanie).

Oszczędność przedewszystkiem! Oszczędność na czasie! Racjonalizacja!

Zracjonalizowany Amerykanin kupuje gazetę, wsiada do metra, oblicza: od Bronx do 5 Avenue — jazda trwa 12 minut 48 sekund (patrz rozkład jazdy), artykuł o nowym systemie fabrykacji gumy do żucia z zapachem i smakiem whisky — 8 minut(28 sekund, feljeton o białych getrach ks. Walji — 3 minuty, 8 sekund.

Sumuje: 11 minut, 36 sekund.

Odejmuje: 12 minut 48 sekund minus 11 minut 36 sekund, pozostaje — 1 minuta, 12 sekund!

Akurat tyle czasu, ile potrzeba na przełknięcie 2 jabłek i banana (patrz podręcznik o racjonalizacji odżywiania).

Rozkłada gazetę, wyjmuje stopper, czyta i liczy. Allright! Zgadza się co do sekundy. Stop! Zjada w tempie 1 minuta 12 sekund jabłka i banana. Wysiada na 5 Avenue.

Tysiące, setki tysięcy Babbittów w N. Yorku, Bostonie, Cleveland, S. Francisco, w Arisona czytają gazety tygodniki, miesięczniki według racjonalnego systemu obliczanie czasu ze stopperem w ręku.

Time is money. — Czas to pieniądz!

Czytelnictwo wzrasta w sposób niebywały, niebotyczny.

Nikogo nie przeraża już długi artykuł, sążnisty szkic, gruba książka.

Spogląda na tytuł i podtytuł: „O zmyśle estetycznym u lwów morskich" — 260 wierszy, czas 17 min. 30 sek. (made in America); „Jak zarabiają gwiazdy filmowe w Hollywood" — 120 wierszy, 9 min. 22 sek.

Książki?

„Manhattan Transfer", Dos Passos, powieść, 430 stronic, czas: 8 g. 45 m. 15 sek.

„Quo Vadis", H. Sienkiewicz, powieść, 396 stronic, czas: 5 g. 26 m. 8 sek.

Dziecko nawet wie teraz w ojczyźnie dolarów, ile czasu zużywają zakłady Forda na wyprodukowanie auta.

Nic słuszniejszego, aby każdy umiejący czytać Yankes wiedział zgóry, ile czasu zajmie mu przeczytanie artykułu, szkicu, książki.

Wydawcy założą instytut statystyczny, który zajmie się ankietą i obliczaniem przeciętnych cyfr, wskazujących, jakiem powodzeniem cieszą się książki — według czasu potrzebnego do przeczytania.

Autorzy będą otrzymywali od wydawców zamówienia tej treści: „Proszę o powieść detekywno - kryminalną, czas — 2 g. 45 m. 26 s."

„Proszę o powieść obyczajową na tle życia mętów portowych w N. Orleanie, czas — 2 i pół g. 26 m. 32 s."

„Proszę o poemat liryczny, miłość zdrada, opuszczenie, czas — 22 m. 15 sek."

Wydawcy, autorzy, czytelnicy, sprawią sobie zegarki — stoppery (patentowane U. S. A.), fabrykacji serjowej, po dolarze 25 centów za sztukę.

Będą pisać, drukować, czytać, wzruszać się — i myśleć z zegarkiem w ręku.

Nowa era. Przewrót w kulturze. Czas to pieniądz.

El.

Nr. E 156-31.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dn. 16 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Olkuszu w fabryce naczyń emaljowanych Sp. Akc. „Olkusz" (Westen) odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I. terminie ruchomości oszacowanych na 5.819 zł. 39 gr., a należących do fabryki „Olkusz" w Olkuszu składających się: 500 klgr. rondli em. po 2 zł. 80 gr. klgr., 500 klgr. misek em. po 2 zł. 80 gr., 500 klgr. wiader, konewek i wanienek po 2 zł. 80 gr. klgr. i 325 klgr. brytfan i czajników em. po 2 zł. 80 gr. klgr. na rzecz Oruby i innych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji

Komornik Sądowy w Olkuszu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. droższe. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI